



# Quo?

VADIS

2023. No. 60.



*Jubileusz 30-lecia założenia Stowarzyszenia Katolików  
Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha*



## Drodzy Czytelnicy!

Cieszymy się bardzo, że możemy ponownie spotkać się z Wami, na łamach naszego *Qvo vadis*. Jest to dla nas szczególnie radosny moment, bowiem obecny numer jest już sześćdziesiątym, który wydajemy, a ponadto Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pod wezwaniem św. Wojciecha, które jest promotorem naszego wydawnictwa, w tym roku przeżywało swój jubileusz 30. rocznicy powstania. Te przytoczone fakty są dominantą obecnego numeru.

Historia naszego Stowarzyszenia, okoliczności powstania, działalność na przestrzeni lat, organiczna jedność z Domem Polskim, to są obszary, na które chcemy zwrócić Drodzy waszą uwagę. W tym historycznym ujęciu trzeba dostrzec nie tylko instytucje, wydarzenia, konteksty czasowe, ale trzeba zauważyć ludzi. Po pierwsze, w wielkiej ogólności, to my, Polonia na Węgrzech, potrafiła wykrzesać z siebie pragnienie czegoś więcej odnośnie polskości przejawiającej się w języku, kulturze i wierze, gdy pojawiły się ku temu możliwości. I miała w swych szeregach przedstawicieli, którzy oddali się temu dziełu, z którego możemy teraz czerpać i na nim budować. To ważne, by rozumieć te historie, by poznać te osoby, bo łatwiej będzie budować naszą teraźniejszość i pójść do przodu bez obaw. Dlatego, choć w krótkiej wypowiedzi przedstawiane są: Monika Molnárné-Sagun i Elżbieta Molnárné Cieślewicz.

Z tego obrazu wyłania się jeszcze aspekt duchowy. Możemy bowiem dostrzec delikatną asystencję i prowadzenie przez Bożą Opatrzność, a ona działa przez ludzi dobrej woli i wydarzenia. To tak jak w przypowieści z Ewangelii o ziarnku gorczycy, wpierv prawie niewidoczne, ale mające w sobie moc, by stać dorodnym krzewem. Dziękujemy więc Bożej Opatrzności i orędownictwu św. Wojciecha, że Stowarzyszenie ten piękny jubileusz mogło przeżywać z perspektywą na dalsze.

Jeszcze w tym słowie wstępnym chciałbym się zatrzymać nad naszym *Qvo vadis*. Daje mi do tego powód ten sześćdziesiąty numer, który jest wydany w dwudziestym roku istnienia tego wydawnictwa. Inicjatorem pisma był ks. Leszek Kryża, a redaktorką pani Małgorzata Soboltyńki, która z piśmem przez okres tych dwudziestu lat jest związana. Spotkanie na kartach tego numeru z Panią Redaktor pozwala nam zobaczyć wielkość zaangażowania, wytrwałość i pracę w wielu obszarach, poczynwszy od aktywnego wspierania Stowarzyszenia, poprzez liczne organizowane wystawy w Domu Polskim i danego serca naszemu *Qvo vadis*.

Tak więc niech przez ten numer wybrzmi nasze podziękowanie. W pierwszym rzędzie, Bożej Opatrzności za dany, miniony czas, w którym wydane zostały dobre owoce i to za sprawą ludzi, którzy zaangażowali się dla dobra naszej wspólnoty.

Ks. Krzysztof Grzelak TChr



## Historia powstania Kościoła Polskiego, Domu Polskiego i Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha

### *KALENDARIUM:*

XIX /XX w. – Dynamiczny rozwój Budapesztu powoduje napływ polskich emigrantów, którzy znajdują zatrudnienie głównie w kamieniołomach i cegielniach znajdujących się w dzielnicy Kőbánya. Od 1897 r. Polacy gromadzą się przy kapliczce zwanej Kalwaryjską, gdzie odprawiane są Msze św. dla polskich robotników.

**1905:** Metropolita lwowski ks. arcybiskup Józef Bilczewski odwiedza polskich robotników, efektem wizyty jest zgoda Prymasa Węgier na przyjazd na stałe polskiego duszpasterza do Budapesztu.

**1908:** Do pracy wśród polskich emigrantów na Węgrzech przyjeżdża ks. Wincenty Danek. Powstaje Stowarzyszenie Budowy Kościoła Polskiego.

**1915:** Polacy otrzymują w dzierżawę plac pod budowę kościoła. Rozpoczyna się żmudny okres poszukiwania przez ks. Dankę funduszy na budowę kościoła.

**1925:** Rusza budowa Kościoła Polskiego pw. Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych.

**1927:** Zakończenie budowy kościoła oraz rozpoczęcie budowy Schroniska Polskiego.

**17. 08. 1930:** Prymas Polski ks. August Kardynał Hlond dokonuje konsekracji Kościoła Polskiego.

**1932:** Z Poznania przyjeżdżają do pracy wśród Polonii budapeszteńskiej Siostry Elżbietanki.

**1939:** Wybuch II wojny światowej i przyjęcie polskich uchodźców.

**1940–43:** Budowa organów; dar polskich żołnierzy – uchodźców dla Polskiego Kościoła.

**1945:** Umiera ks. Wincenty Danek. Przy Parafii zostają tylko dwie siostry, pozostałe opuszczają Węgry. Rozpoczyna się najtrudniejszy okres w historii kościoła i parafii polskiej na Kőbánya.

**1952:** Zostają usunięte siostry Elżbietanki oraz odebrane mienie kościelne.

**1945–87:** Kolejnymi duszpasterzami Polaków są węgierscy księża.

**1989:** Duszpasterstwo wśród polskich emigrantów obejmuje polski kapłan ks. Maciej Józefowicz. Rozpoczynają się prace przy renowacji kościoła.

**1990:** Opiekę duszpasterską przejmują księża z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu.

17. 11. 1991: Prymas Węgier, Ksiądz Kardynał László Paskai ustanawia Polską Parafię Personalną w Budapeszcie.
- 1993: Rozpoczyna działalność Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha. (Skrót: Stow. św. Wojciecha)
- 1998: Stowarzyszenie św. Wojciecha odzyskuje Dom Polski.
- 2000: Do pracy wśród Polonii węgierskiej przyjeżdżają Siostry Misjonarki Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej.
- 2001–2002: Dzięki pomocy Stowarzyszenia *Wspólnota Polska* zostaje poddany kapitalnemu remontowi Dom Polski oraz budynek plebanii.
26. 10. 2002: Prymas Polski Ksiądz Kardynał Józef Glemp poświęca odnowiony Dom Polski im. Jana Pawła II oraz plebanię.

*Historia Stowarzyszenia św. Wojciecha jest nieodłącznie związana z budową Kościoła Polskiego jak i Schroniska, czyli późniejszego Domu Polskiego. Poniżej przedstawiamy krótki zarys historyczny powstania Domu Polskiego i Stowarzyszenia jak również najważniejsze stałe elementy ich działalności.*

### **OKRES SOCJALIZMU**

W życiu każdego emigranta czy członka mniejszości narodowościowej, najważniejszym czynnikiem jest poczucie bezpieczeństwa i łączności z krajem rodzinnym, krajem przodków, a także możliwość praktykowania wiary w języku ojczystym. Dla Polaków żyjących na Węgrzech, taką ostoją polskości jest Kościół i Dom Polski w Budapeszcie. W okresie socjalizmu na Węgrzech działała jedna organizacja cywilna: Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema. Polacy tu mieszkający nie mieli żadnej alternatywy zrzeszania się.

Kościół Polski również nie był na stałe administrowany przez polskich księży. Przez wiele lat liturgię w Kościele Polskim sprawowali księża węgierscy. Po zmianach politycznych pierwszym polskim księdzem (rektorem) został ks. **Maciej Józefowicz**, a od 1991 roku została powołana Polska Parafia Personalna i duszpasterstwo w Kościele Polskim objęło Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej z Poznania. Pierwszym proboszczem był ks. Józef Wojda TChr.

### **DOM POLSKI**

Polscy katolicy mieli możliwość zaspakajania swoich potrzeb duchowych w języku ojczystym, jednak brak było miejsca, gdzie można by było się spotykać i pogłębiać kulturę chrześcijańską. Schronisko Polskie, które było zbudowane przez Polaków przed wojną, po wojnie na mocy rozporządzenia nr 5368/347/9/1951 węgierskiego ministra spraw wewnętrznych zostało przekazane państwu węgierskiemu. Stowarzy-



*Odzyskany Dom Polski*

*[Fot. archiwum Domu Polskiego]*

szenie św. Wojciecha, które powstało 11 stycznia 1993 r. jako jedyny prawny spadkobierca Schroniska Polskiego, odzyskało je na własność, po długich staraniach – już jako Dom Polski, od Urzędu Stołecznego Miasta Budapeszt, (dekretom Prezydenta Stolicy, z dnia 5 marca 1998 roku).

Po licznych zabiegach Zarządu Stowarzyszenia, Ambasady RP i Urzędu Premiera Węgier oraz wielu ludzi dobrej woli, w 2001 roku Senat RP wyasygnował środki finansowe i za pośrednictwem należącego doń Stowarzyszenia *Wspólnota Polska* Dom Polski został wyremontowany i rozbudowany. Był to dar Państwa Polskiego dla Stowarzyszenia św. Wojciecha, a tym samym dla całej Polonii Węgierskiej. *Wspólnota Polska* podpisała wtedy porozumienie, w którym Stowarzyszenie zobowiązało się do zorganizowania w Domu Polskim i prowadzenia działalności kulturalnej, a także zachowania istniejącej tam od czasów przedwojennych plebanii z mieszkaniami dla księdza oraz sióstr zakonnych. W 2002 roku, 26 października Prymas Polski ks. kardynał Józef Glemp, w obecności przedstawicieli Episkopatu Polski i Węgier wraz z ambasadorem RP Rafałem Wiśniewskim i najstarszą przedstawicielką Polonii – Marią Búzasi dokonał uroczystego poświęcenia Domu Polskiego. W tym samym dniu został podpisany protokół przekazania Domu – Stowarzyszeniu św. Wojciecha. Dzięki pomocy z Polski, Fundacji *Pomoc Polakom na Wschodzie* oraz pomocy węgierskiej Fundacji *Dla Polaków na Węgrzech* oraz pomocy licznych samorządów

polskich na Węgrzech, Dom Polski wyposażono w odpowiednie sprzęty potrzebne do jego funkcjonowania jak meble, sprzęt komputerowy, TV satelitarna, sprzęt nagłaśniający, oraz inne urządzenia niezbędne do prawidłowego funkcjonowania tego typu placówki kulturalnej.

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pod wezwaniem św. Wojciecha

Stowarzyszenie św. Wojciecha jest organizacją polonijną pożytku publicznego o zasięgu ogólnokrajowym. Posiada dwa oddziały w Ládbesenyő-Andrástanya i Emőd. Siedzibą oraz własnością Stowarzyszenia jest Dom Polski, a opiekunem duchowym jest każdorazowy proboszcz Polskiej Parafii Personalnej.

Pod koniec 2003 roku została zawarta umowa pomiędzy Urzędem d/s Mniejszości Narodowych i Etnicznych a Ogólnokrajowym Samorządem Polskim (OSP) na Węgrzech oraz Stowarzyszeniem św. Wojciecha o przekształceniu Domu Polskiego w instytucję OSP, dzięki czemu udało się uzyskać pomoc finansową na utrzymanie Domu ze strony państwa węgierskiego, nie naruszając przy tym prawa własności, tzn. Stowarzyszenie św. Wojciecha nadal pozostało jedynym jego właścicielem.

Urząd od tego czasu przekazywał coroczne dotacje poprzez OSP na rzecz kosztów związanych z utrzymaniem Domu. Dodatkową, bardzo ważną pomoc w utrzymaniu Domu Polskiego stanowiły coroczne dotacje na utrzymanie i prowadzenie działalności kulturalnej ze strony Stowarzyszenia *Wspólnota Polska*.

Po likwidacji Urzędu d/s Mniejszości Narodowych i Etnicznych, sprawy instytucji narodowościowych przejął Departament d/s Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Węgierskim Urzędzie Premiera, ale Dom Polski pozostał nadal odrębną jednostką prawną i budżetową państwa węgierskiego, z odrębnym numerem podatkowym.

Na posiedzeniu Walnego Zebrania Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego w dniu 9 kwietnia 2011 roku zapadła decyzja o przekształceniu instytucji Domu Polskiego w Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy, z trzema oddziałami:

- 1103 Budapeszt, Óhegy utca 11. (Dom Polski, przy siedzibie Stowarzyszenia Katolików Polskich pw. św. Wojciecha),
- 1051 Budapeszt, Nádor utca 34. (przy siedzibie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema),
- 3762 Szögliget, Szabadság tér 26. (w bezpośrednim pobliżu polskiej wsi-symbolu Derenk).

Dzięki utworzeniu dwóch nowych oddziałów i rozszerzeniu dotychczasowej, bardzo bogatej działalności kulturalnej Domu Polskiego, poszerzyły się perspektywy finansowania polonijnej działalności kulturalnej przez państwo węgierskie, a także pomocy finansowej umożliwiającej zachowanie dziedzictwa kulturowego i spuścizny

narodowej Derenku, gdzie rokrocznie organizowany jest odpust połączony z promocją regionu, i gdzie działa zespół Drenka, kultywujący tradycje podhalańskie swoich przodków. Dzięki oddziałowi w Szögliget, Polacy mieszkający na Węgrzech mogą lepiej zapoznawać się z zachowanymi pamiątkami Derenku, takimi jak: kaplica, dawna szkoła a obecnie filia Muzeum Węgierskiej Polonii, cmentarz.

Obecnie, zgodnie ze zmieniającym się prawem węgierskim, od 1 sierpnia 2023, Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy został przekształcony na Polski Dom Kultury z oddziałem w Budapeszcie. Oddział w Szögliget (historycznego miejsca wsi Derenk) przekazano pod opiekę naszemu Muzeum.

### ZASADY I WARTOŚCI STOWARZYSZENIA

Stowarzyszenie św. Wojciecha promuje kulturę chrześcijańską, która jest nieodłączną częścią kultury polskiej tak, jak Polska jest częścią Europy i jej chrześcijańskiego dorobku. Tak jak niegdyś osoba biskupa św. Wojciecha była niejako pomostem chrześcijańskim jednoczącym kraje Europy Środkowej, w tym Polski i Węgier, tak obecnie Stowarzyszenie św. Wojciecha jest spoiwem łączącym wszystkich Polaków i Węgrów, którym są bliskie wartości chrześcijańskie.

Stowarzyszenie św. Wojciecha, mimo że jest organizacją pielęgnującą wartości katolickie, nie odwraca się od wyznawców innych religii i w myśl szeroko pojętego ekumenizmu, którego wielkim propagatorem był nasz Wielki Rodak św. Jan Paweł II i jego następcy papież Benedykt XVI i Franciszek, przyjmuje wszystkich ludzi dobrej woli pod gościnnie i stojący zawsze otworem Dom Polski w Budapeszcie.

## Działalność Domu Polskiego

*Naród jest tą wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje „z kultury” i „dla kultury”. Dlatego właśnie jest ona tym wielkim wychowawcą ludzi do tego, aby ‘bardziej być’ we wspólnocie, która ma dłuższą historię niż każdy człowiek i własna rodzina – zarazem zaś we wspólnocie, w oparciu o którą każda rodzina wychowuje, poczynając od tego co najprostsze: od języka, którym mały człowiek uczy się mówić, aby stawać się członkiem tej wspólnoty, którą jest jego rodzina i jego naród.* (Jan Paweł II, 02.06.1980, w siedzibie UNESCO, Paryż)

### DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA

Powyższy cytat chyba najlepiej charakteryzuje cele działalności Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech, na realizację których, składają się niezliczone już



wystawy malarskie, fotograficzne, rzeźb, referaty historyczne, prezentacje książek, koncerty poetycko-muzyczne, spektakle parateatralne.

W pierwszej kolejności staramy się poznać i prezentować twórczość naszych polonijnych artystów p. podczas wystaw polonijnych grafików Mariana Trojana jak i Krzysztofa Duckiego. Dalej staramy się ukazywać piękno naszego kraju, naszych miast polskich takich jak Kraków, Gniezno, Racibórz, Lubaczów, Lublin, Koszalin, Krosno, Wrocław, Inowrocław, Wieliczka, Krzeszowice, Zamość jak i regionalną (podhalańską, kaszubską czy orawską) kulturę ludową. Prezentujemy też sylwetki wielkich Polaków. Mieliśmy na przykład piękną wystawę poświęconą życiu Fryderyka Chopina, ks. Jerzego Popiełuszki połączoną z prezentacją książki o *Kapelanie Solidarności*, autorstwa dra Imre Molnara. Niezapomnianym wydarzeniem okazały się wystawa o św. Maksymilianie Kolbe z okazji wprowadzenia jego relikwii i obrazu do naszego kościoła jak i symposium o Prymasach czasów komunizmu: Stefanie Wyszyńskim i Józefie Mindszentyem z okazji wydania książki *Wierni Kościołowi*. Często też odbywają się prezentacje książek naszych polonijnych poetów i pisarzy między innymi dr Konrada Sutarskiego.

Nie zapominamy także o propagowaniu węgierskiej kultury chrześcijańskiej, ze względu na to, że część członków Stowarzyszenia to Węgrzy polskiego pochodzenia jak i członkowie rodzin (żony, mężowie, dzieci). Prezentujemy książki, wystawy węgierskich artystów, wspólnie z Węgrami odwiedzamy Sanktuaria Maryjne na Węgrzech, propagujemy świętych węgierskich. Zorganizowaliśmy bogatą wystawę dedykowaną życiu i twórczości Franciszka Liszta.

Prezentowaliśmy prace wielu artystów węgierskich w rozmaitych technikach. Było malarstwo, mozaiki filcowe, prace w wypalanej emalii, prace łączące szkło i drewno czy obrazy-gobeliny robione na szydełku.

Jednym z najbliższych naszemu sercu przedsięwzięć była wystawa poświęcona X dzielnicy Budapesztu – Kőbánya, w której mieści się kościół i Dom Polski.

Wszystkich programów nie da się wyszczególnić, dlatego chciałabym zwrócić uwagę tylko na te najważniejsze, jak sesja popularnonaukowa poświęcona historii uchodźstwa polskiego na Węgrzech i nieoszacowanej roli duszpasterzy polskich, którzy dzieląc trudne losy swoich wiernych, pomagali im zorganizować życie na uchodźctwie. Zajmowaliśmy się historią Polskiego Kościoła i jego pierwszym kapłanem, ks. Wincentym Dankiem – polskim patriotą, który był budowniczym kościoła jak i Domu Polskiego.

Wspomagaliśmy realizację filmu o polskim malarzu Karolu Malczyku, rodzonym bracie proboszcza Kościoła Polskiego na Kőbánya w latach 1947-49, który jako jeden z polskich tułaczy w czasach II wojny, namalował unikalne freski w naszym i kilku innych świątyniach na Węgrzech.

Organizowaliśmy sympozja i wystawy o tragicznym roku 1956 *Poznań-Budapeszt*, jak również o działalności Solidarności. Gościliśmy też wystawę krakowskiego IPN pt. *Małopolanie w katyńskich dokumentach dr Robla*.

Wielokrotnie tematem naszych wydarzeń były historyczne powiązania Polski i Węgier, np. rola córek króla Beli IV z dynastii Arpadów – św. Kingi, bł. Jolanty i Konstancji czy św. Jadwigi Królowej (Króla) Polski, która była księżniczką węgierską z rodu Andegawenów. Dzięki inspiracji Fundacji *The Queen Jadwiga* z Australii, Stowarzyszenie św. Wojciecha postanowiło włączyć się w obchody 10-lecia kanonizacji tej Świętej.

Nie zapomnieliśmy również o naszym wielkim rodaku św. Janie Pawle II, papieżu, któremu Dom Polski zawdzięcza nazwę *Dom Polski Jana Pawła II*. Z okazji różnych jego jubileuszy organizowaliśmy wystawy, wykłady promujące wielką spuściznę jego nauczania, spektakle teatralne, promocje książek jego autorstwa. W 2007 roku gościliśmy polskiego artystę rzeźbiarza, światowej sławy Bronisława Chromego z Krakowa, który zaprezentował w Budapeszcie swoją twórczość. Artysta podarował dla Domu Polskiego płaskorzeźbę z wizerunkiem św. Jana Pawła II, która została umieszczona na ścianie frontowej Domu Polskiego, a uroczystego jej poświęcenia dokonał biskup Ryszard Karpiński Pełnomocnik Episkopatu Polski ds. Emigracji, podczas zakończenia XII Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej.

Wielokrotnie staraliśmy się przybliżyć szerszej publiczności postać Jánosa Eszterhazy'iego poświęcając tej wybitnej postaci całą serię wydarzeń, min. wystawę pt. *Naszym znakiem jest Krzyż* a także projekcję filmu: *János Eszterhazy. Niewymazana historia* połączoną ze spotkaniem z twórcami filmu i postulatorem procesu beatyfikacyjnego Jánosa Eszterhazy'iego - o. Pawłem Cebulą OFM Conv. Jako Wspólnota polskich katolików na Węgrzech braliśmy też udział w symbolicznym pogrzebie hrabiego Eszterhazy'iego, w 60 lat po jego śmierci (zmarł w komunistycznym więzieniu na Morawach) podczas którego szczątki Hrabiego złożono w kaplicy Podniesienia Krzyża Świętego na jego prywatnej posiadłości w Alsóbodog koło Nitry, gdzie się urodził.

### ***DNI POLSKIEJ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ***

Jedną z pierwszych uroczystości w odzyskanym Domu Polskim było zorganizowanie IV Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej, a w jej ramach wystawy *Apostolskie podróże Ojca Świętego Jana Pawła II w fotografii Ryszarda Rzepeckiego*. Od tego czasu Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej stały się najważniejszą cykliczną imprezą kulturalną Stowarzyszenia. Jest to tygodniowy cykl wydarzeń kulturalnych, gdzie każdy zainteresowany członek naszej wspólnoty polonijnej znajdzie dla siebie coś ciekawego, czy to w formie wystawy czy sympozjum, filmu, koncertu czy wieczoru literacko-poetyckiego. W czasie trwania Dni spotykają się również wszyscy polscy księża i siostry pełniący służbę w parafiach węgierskich, na terenie całego kraju.

Podczas Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej przyznawane są również medale ks. Wincentego Danka dla osób zasłużonych dla Kościoła Polskiego i Stowarzyszenia św. Wojciecha.

W 2023 roku odbędą się już 29. Dni Kultury Chrześcijańskiej.

### ***DZIAŁALNOŚĆ SOCJALNA***

Oprócz szeroko zakrojonej działalności kulturalnej, Stowarzyszenie prowadzi działalność socjalną niosąc pomoc osobom starszym i słabym, narodowości polskiej, mieszkającym w Budapeszcie. Starsi Polonusi bardzo cenią sobie odwiedziny i opiekę siostr Misjonarek Chrystusa Króla jak również comiesięczne spotkania Klubu Seniorów organizowane w Domu Polskim. **Klub Seniorów** prowadzą siostra **Stanisława Krwiąg** oraz **Ewa Nagy**.

Co roku, 11 lutego włączamy się w obchody Światowego Dnia Chorego. Po Mszy Św. w Kościele Polskim, połączonej z udzieleniem Sakramentu Namaszczenia Chorych, wszyscy parafianie zarówno Polacy jak i Węgrzy przechodzą do Domu Polskiego na ciepły poczęstunek.

W grudniu organizujemy spotkanie opłatkowe dla Seniorów, na które zapraszamy emerytów polskich i węgierskich. Wspólnie z parafianami węgierskimi organizujemy liczne pielgrzymki do sanktuariów polskich i europejskich. Corocznie, bierzemy udział w nocnym czuwaniu na Jasnej Górze, w intencji Polonii Świata organizowanym przez zgromadzenie Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej z Poznania.

Dom Polski otwierał swoje podwoje także dla potrzebujących spoza Parafii. Kiedy, w 1997 r., Polskę nawiedziła wielka powódź, Dom Polski przyjął kilka grup dzieci powodziaków z Raciborza i Wrocławia na letnie obozy. Podobnie, kilka lat później, kiedy Zakarpacie na Ukrainie, gdzie mieszka mniejszość węgierska zostało zalane, zaprosiliśmy dzieci tam mieszkające na odpoczynek w naszym Domu. Od wybuchu wojny na Ukrainie przez nasz Dom przewinęło się wielu uchodźców. Organizowaliśmy również różną pomoc materialną i finansową dla ofiar wojny na Ukrainie.

Działalność Domu Polskiego i ta kulturalna i socjalna nie byłaby możliwa bez stałego zaangażowania wielu członków naszego Stowarzyszenia oraz naszych sympatyków, którzy dbają o to, aby był on czysty, bezpieczny, wyposażony i otwarty na wszystkich, aby naprawdę był domem, gdzie można się spotkać, porozmawiać przy kawie czy herbacie i odpocząć wśród przyjaznych ludzi. Jest to stały wysiłek i praca wykonywana po cichu, na zapleczu, ale bez efektów tej pozornie niezauważalnej pracy Zarządu i Pan odpowiedzialnych za kondycję Domu Polskiego, nie odbyłoby się żadne wydarzenie kulturalne ani nie byłaby możliwa pomoc potrzebującym.

### CHÓR ŚW. KINGI

Historia powstania chóru św. Kingi wiąże się z osobą św. Jana Pawła II. W 2005, **prof. Sylwester Rostetter**, który jest Węgrem, dyrygentem, organistą, kompozytorem, wykładowcą na Akademii Muzycznej im. Franciszka Liszta w Budapeszcie oraz tłumaczem z j. polskiego postanowił uczcić pamięć Papieża Polaka, wydając płytę CD pod tytułem *Totus Tuus*. Praca nad tą płytą zaowocowała nawiązaniem przyjaźni z ówczesnym proboszczem **ks. Leszkiem Kryżą** i pomysłem stworzenia chóru, który to pomysł wprowadzono w życie błyskawicznie, jeszcze w tym samym roku.

Liczba członków to około 30 osób i są to głównie małżeństwa mieszane polsko-węgierskie. W każdym tygodniu, w Domu Polskim odbywają się próby pod kierownictwem **prof. Sylwestera Rostettera** oraz sopranistki **Karoliny Sochy-Mészáros**. W repertuarze chóru znajdują się pieśni kościelne, patriotyczne, kolędy oraz piosenki ludowe. Chór pielęgnuje tym samym polską kulturę i tradycje chrześcijańskie. Oprócz zapewniania oprawy muzycznej w kościele, czy na polonijnych uroczystościach, Chór występuje też gościnnie w Polsce. Ma też na koncie udział w Festiwalu Chórów Kościelnych im. Feliksa Nowowiejskiego w Barczewie oraz w Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie. Kilkakrotnie, Chór Św. Kingi występował też przed publicznością polonijną w Paryżu i Wiedniu.



*Chór Świętej Kingi*

[Fot. archiwum Domu Polskiego]

W 2008 roku Chór reprezentował Polonię Węgierską na Galii Mniejszościowej w Węgierskim Instytucie Kultury jak również brał udział w Gali Polonii zorganizowanej przez Stołeczny Samorząd Polski. Z okazji jubileuszu 5-lecia powstania, dzięki wsparciu finansowemu licznych samorządów polskich została wydana pierwsza płyta Zespołu. Również z tej okazji Ogólnokrajowy Samorząd Polski przyznał chórowi św. Kingi nagrodę *Za zasługi dla Węgierskiej Polonii*.

### **KLEKSIKI – RODZINNA SCHOLA**

Zespół *Kleksiki* ma bardzo ciekawą historię. Założycielami zespołu są Polacy mieszkający na Węgrzech: Edyta Deák i Krzysztof Szarkowicz. Około 30 lat temu śpiewali razem na Mszach Św. dla młodzieży, w jednej ze szczecińskich parafii, w zespole pod nazwą Kleks. Potem ich ścieżki życiowe rozeszły się, aż do czasu, kiedy spotkali się w Budapeszcie. Każdy z nich inną drogą trafił na Węgry, zakładając własne polsko-węgierskie rodziny. A ponieważ śpiew był dla nich zawsze bardzo ważny, postanowili i tutaj na ziemi węgierskiej kontynuować swoją muzyczno-śpiewaczą działalność i tak powstały *Kleksiki*.

Początkowo zespół tworzyły polsko-węgierskie rodziny Edyty i Krzysztofa z dziećmi, ale stopniowo przyłączali się do nich przyjaciele i ich dzieci, i tak obecnie w skład



„Kleksiki” śpiewają kolędy w Domu Polskim

[Fot. archiwum Domu Polskiego]

scholii wchodzi członkowie czterech rodzin. Szczeciński Kleks był zespołem dorosłych muzyków, a budapesztański, u swoich początków składał się w większości z młodzieży i dzieci, dlatego nazwali się *Kleksikami*.

Kierownikiem zespołu jest Gábor Deák – mąż Edyty. Członkowie grupy śpiewem-modlitwą pragną umacniać się w Panu i dziękować Mu za wszelkie dobro od Niego otrzymane. Raz w miesiącu grają, śpiewają i modlą się na niedzielnej mszy św. dla dzieci. Przy takiej oprawie muzycznej widać, że nasza parafia żyje i ma następców chętnych do udziału w jej działalności.

### ZESPÓŁ ANIMA POLONICA

Czy można opowiedzieć, co gra w polskiej duszy w dwóch słowach? Tego zuchwałego zadania, kilka lat temu podjęły się trzy utalentowane Polki, mieszkające na Węgrzech tworząc projekt muzyczny *Anima Polonica*. Zespół tworzą: **Karolina Socha-Mészáros – sopran, Danuta Misiąg-Ollár – flety proste i Edyta Deák – organy/fortepian**. Wszystkie Panie łączą wykształcenie i pasją muzyczną oraz chęć dzielenia się pięknem polskiej kultury. Spełniając liczne obowiązki rodzinne, wykonując pracę zawodową i angażując się w różne projekty kulturalne, postanowiły opowiedzieć Węgrom, a Polakom tu mieszkającym, przypomnieć, co nam w duszy gra i w 2016 roku stworzyły zespół muzyki dawnej.

Jak mówi sopranistka *Animy* p. Karolina, *u podstaw założenia zespołu leżało pragnienie rozpowszechniania muzyki polskich kompozytorów oraz zainteresowanie publiczności muzyką dawną. Pragmatyzm, ale także ciekawość artystyczna nakazały wzbogacić repertuar o pieśni późniejsze oraz muzykę ludową. Okazało się, że każda z nas ma wiele pomysłów na aranżacje i w ten sposób powstawały kolejne programy: „Psalmy od średniowiecza do współczesności”, „Pieśni Maryjne” (Ave Maria i inne pieśni w opracowaniach najwybitniejszych kompozytorów), „Dawne kolędy polskie”, „Perłki muzyki ludowej” czy*



„Anima Polonica” – koncert w Domu Polskim

[Fot. Barbara Pál]

„Pieśni romantyczne znane i mniej znane” złożone z utworów min. Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki czy Władysława Żeleńskiego.

*Anima Polonica* szybko zyskała uznanie, nie tylko w polonijnym środowisku, gdzie uświetnia swoimi występami liczne wydarzenia kulturalne, jak obchody 100-lecia niepodległości w Kościele Macieja w Budapeszcie, 30 lecie Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech czy Polskie Lato 2022. Nasze artystki trzykrotnie występowały na festiwalu *Ars Sacra*, czyli corocznej serii koncertów muzyki religijnej w pięknych świątyniach Budapesztu. Zaprezentowały się szerokiej publiczności podczas gali wręczenia nagród *Pro Cultura Minoritatum Hungariae* (2023) a także w programie mniejszościowym Rondo na Duna TV.

Co sprawia, że *Anima Polonica* zyskuje szybko wielbicieli? Na pewno dobór repertuaru. Nasze artystki celują prosto w serca, zwłaszcza Polaków. Stare kolędy przypominają, że pochodzimy z kraju, gdzie Boże Narodzenie obchodzi się w sposób niepowtarzalny, pieśni patriotyczne pobudzają więź z Polską i wdzięczność dla tych, którzy oddali życie za jej wolność a muzyka renesansu wylewa miód na zmęczone codziennym gwarem serca. Dla mnie osobiście bardzo rzadka możliwość wysłuchania utworów Mikołaja Gomółki na żywo to najmocniejsze skojarzenie z Zespołem.

*Anima Polonica* to także świetne, profesjonalne wykonania, nawet tak skomplikowanych i wymagających utworów jak pełna ozdobników muzyka barokowa. Kunstzt wykonania, który mogliśmy słyszeć np. podczas koncertu arii Georga Philippa Telemana, członkinie zespołu zawdzięczają nie tylko niezliczonym godzinom prób, ale i gruntownej edukacji muzycznej. Karolina Socha-Mészáros, ukończyła Wydział Wokalny Konserwatorium Muzycznego w Neuchatel w Szwajcarii, a także kursy Mistrzowskie III Seminario interna zionale di cato barocco Afetti perfer ti w Rzymie i Corso di canto barocco Novantigua w Montelopio. Danuta Misiąg-Ollár, jest muzykologiem i historykiem muzyki po Uniwersytecie Jagiellońskim, ukończyła też klasę fletu na Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu. Edyta Deák również jest absolwentką Akademii Muzycznej we Wrocławiu o specjalności organista i muzykoterapeuta. Zawodowo naucza gry na fortepianie w szkole muzycznej w Budapeszcie. Prowadzi też zespół *Kleksiki*, którego możemy słuchać w naszym Kościele w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

*Anima Polonica* w dosłownym tłumaczeniu znaczy *polska dusza*. Kiedy zastanawiałam się, jaką jedną cechą mogłabym scharakteryzować polską osobowość, doszłam do wniosku, że chyba jest to hojność, i to w szerokim tego słowa znaczeniu. Myślę, że siedem lat istnienia Zespołu doskonale pokazuje siłę polskości i tę hojność właśnie, która sprawia, że nie zważając na trudności, na brak czasu, artystki z *Anima Polonica* dzielą się ze swoimi odbiorcami pasją, tęsknotą, pięknem muzyki i Polski.

*Redakcja*

## QUO VADIS

Stowarzyszenie Katolików Polskich posiada swoje czasopismo *Quo Vadis*, które jest wydawane od 2003 r., a jego redaktorem naczelnym jest każdorazowy proboszcz Polskiej Parafii Personalnej.

Początki tego wydawnictwa były bardzo skromne. Zaczęło się od cotygodniowego rozdawania kserokopii czytań niedzielnych Ewangelii z komentarzem oraz ogłoszeń parafialnych, przygotowywanych przez siostry Misjonarki Chrystusa Króla.

W 2003 r. wraz z przyjazdem i objęciem parafii przez ks. Leszka Kryżę, Rada Parafialna wraz z proboszczem ks. Leszkiem Kryżą wydała dwa pierwsze numery obszerniejszego wydawnictwa (40 stron) pod tym samym tytułem. Ze względu na koszty, te pierwsze numery również były „wydrukowane” na kserokopiarce. Tylko okładka i zszycie było wykonane w drukarni. Cieszyły się jednak wielkim zainteresowaniem Polonii węgierskiej i wtedy postanowiliśmy, że postaramy się o dofinansowanie, aby nasze pismo zyskało bardziej profesjonalną formę. Stowarzyszenie pw. św. Wojciecha wraz z Polską Parafią Personalną w Budapeszcie zwróciło się zatem z prośbą o środki do Fundacji *Pomoc Polakom na Wschodzie*, które raz w mniejszej, raz w większej kwocie otrzymujemy od 2004 roku.

Czasem, gdy brakowało pieniędzy sponsorowały nasze wydawnictwo również Samorządy Narodowości Polskiej na Węgrzech. Krokiem milowym w historii *Quo Vadis* było otrzymanie, w 2006 roku numeru ewidencyjnego HU ISSN 1788.

Poza regularnym trybem i tematyką, były też specjalne numery np. dwujęzyczny (po polsku i węgiersku) *Historia kościoła i Domu Polskiego*.

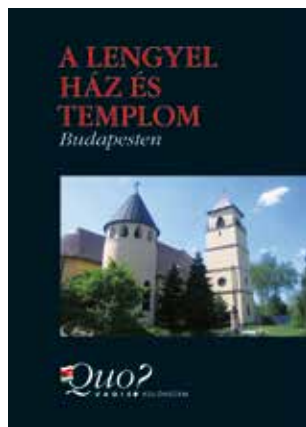
Wydawnictwo jest swoistą kroniką wydarzeń i imprez organizowanych w Domu Polskim jak i w szeroko pojętym Kościele.

Rokrocznie Stowarzyszenie św. Wojciecha wydaje również kalendarz polonijny, który cieszy się ogromnym powodzeniem wśród Polonii.

## NASZA GRUPA TEATRALNA

*Historia powstania grupy teatralnej przy Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie w opisie Siostry Weroniki.*

Początki Naszej grupy Teatralnej sięgają roku 2015, kiedy ponownie zamieszkałam w Budapeszcie. Po moim powrocie, zastanawiałam się jakie zadanie chciał mi powierzyć Pan Bóg. Pytałam więc: *Panie Boże, co mam tu robić, skoro sprawiłeś, że drugi raz się tu znalazłam?*





Odpowiedź przyszła dość nieoczekiwanie, kiedy towarzyszyłam księdzu Krzysztofowi podczas „kolędy” u państwa Fullarów. W czasie wizyty dowiedziałam się, o talencie p. Gyuli i jego zaangażowaniu w teatr węgierski.

Odebrałam to wydarzenie jako znak i natchnienie. Zrodziło się we mnie pytanie, skoro w Domu Polskim jest scena, wśród Polonii i naszych przyjaciół są zdolni ludzie to, dlaczego nie można by zorganizować teatru w Domu Polskim?

Zwłaszcza, że w swojej dotychczasowej pracy duszpasterskiej na różnych placówkach, prowadziłam już, przeważnie, młodzieżowe grupy teatralne. Raz nawet, z jedną z tych grup wzięliśmy udział w przeglądzie występów teatralnych młodzieży w Gdańsku, gdzie wystąpiliśmy ze sztuką Zofii Kossak – Szczuckiej pt. *Gość oczekiwany*. Nasze przedstawienie otrzymało wyróżnienie i pisała o nas lokalna prasa. Występy sprawiały nam dużo radości, ale i wiązały nas nicią przyjaźni. Kiedy później, pojechałam do pracy na placówkę na Białorusi, młodzież z tej grupy przyjechała do mnie, aby wystawić tę sztukę dla mieszkających tam Polaków.

Najcenniejsza jednak była możliwość patrzenia jak Ewangelia przekazywana na żywo i w tak dostępny sposób, przemieniała ludzkie serca. Dla mnie było to i jest absolutnie pasjonujące w teatrze. Obserwowanie jak powstaje sztuka od początku do premiery daje dużo radości, jest to też wysiłek... trochę stresu przed premierą, ale spektakl przed publicznością to dosłownie wybuch satysfakcji, zwłaszcza gdy widzi się głębiej przeżyć i pozytywną reakcję widzów na przekaz.

Pomyślałam, że w Budapeszcie, też mogę ewangelizować w ten sposób i spełniając swoją pasję i pasję naszych aktorów, przekazywać Słowo Boże.

Szybko zawiązała się Nasza Grupa Teatralna, do której dołączyli między innymi pan Alfred Wtulich i Maria David, jego żona. Od początku był z nami oczywiście, pan Gyula Fullár i jego żona pani Alinka. Następnie, dołączyli pani Małgosia Sołbolyński, pan Béla Pauer, i pani Jadwiga Ferenczi.



„Pamiętajcie  
o Ogrodach” –  
przedstawienie  
Naszej Grupy  
Teatralnej  
[Fot. Barbara Pál]

Pierwszą sztuką, którą wystawiliśmy, był, **Mój Chrystus Połamany**, na motywach utworu Romano Cue Romano S.I. Premiera odbyła się w Wielkim Poście 2016 roku.

Potem w grudniu tego samego roku, przed świętami Bożego Narodzenia graliśmy *Czerwone Trzewiczki* na podstawie baśni J.H. Andersena. Ta sztuka zapadła wszystkim w pamięć do dziś.

Był to super debiut pana Alfreda Wtulicha, pana Beli Pauer'a, Pana Gyuli Fullar'a, p. Elżbiety Csullog i Agnieszki Forreiter. Objawiły się wtedy talenty, które do dziś są w naszym zespole i w każdym przedstawieniu okazują swoje umiejętności i klasę. Od tego czasu, co roku przygotowaliśmy przynajmniej dwie sztuki, zazwyczaj przed świętami w Wielkim Poście i Adwencie.

Mamy też w repertuarze dwie „niereligijne” sztuki tj. *Małego Księcia* na motywach książki Antoine'a de Saint-Exupéry'ego, którą, poza Domem Polskim, wystawialiśmy też w szkołach polskich na Węgrzech oraz *Dziewczynkę z zapawkami* Andersena, którą zaprezentowaliśmy ostatniej zimy. Seniorzy z naszej grupy, przygotowali specjalny program kabaretowy, który graliśmy dwukrotnie z okazji Dnia Kobiet.

Każdy członek naszej grupy podchodzi do swej roli z wielkim zaangażowaniem, bardzo profesjonalnie, nie szczczędząc czasu na liczne próby, aby wszystko dograć do końca przed terminem przedstawienia. Chociaż i tak, zawsze czujemy, jakby było o tę jedną próbę za mało.

Myślę, że nie będzie przesadą, jeśli powiem, że w naszym zespole, każdy czuje się jak w jednej wielkiej rodzinie, i że tworzymy dane przedstawienie wszyscy razem, od początku do końca, nawet w kwestii kostiumów czy scenografii. Pani Maria David na przykład, odpowiada za kostiumy, wymyśla je, wypożycza z budapesztańskich teatrów, ale i tak każdy z nas stara się jej pomóc, przywożąc coś od siebie – jakieś elementy czy to scenografii czy stroju. Oprawa muzyczna to głównie domena Joanny Filipek i pana Alfreda Wtulicha.

Rodzinną atmosferę staramy się tworzyć nie tylko poprzez regularne próby, ale i inne spotkania, czy to online czy w Domu Polskim czy to weekendowe, jak ostatnio na majówce w Szentendre u Joasi Filipek.

W naszej grupie są ludzie w różnym wieku i różnych profesji. Obecnie, mamy w zespole utalentowane panie: wspomnianą wyżej Joannę Filipek, Agnieszkę Forreiter, Elę Chrostowską-Horváth, Anię Maciąg, Julię Juhasz, które na stałe mieszkają na Węgrzech jak i młodzież studencką, która przyjeżdża w ramach wymiany studenckiej czy innych programów. Grają u nas z powodzeniem dzieci, najczęściej „osobiste” naszych aktorów, ale też i inne, chętne do zabawy w teatr.

Nasz młody aktor, Bartosz Bogdański, który tak pięknie wcielał się w rolę Pana Jezusa, wyprowadza się do Polski i chociaż życzymy mu wszystkiego najlepszego i błogosławieństwa w Kraju, to już pilnie poszukujemy jego następcy.

Jeżeli ktoś, z czytelników *Quo Vadis*, czuje, że jego talent aktorski jest niewykorzystany i chciałby grać w naszym parafialnym teatrze, serdecznie zapraszamy! To są niezapomniane doznania i przygoda na całe życie!

Nadmienię jeszcze, że w listopadzie będziemy mieć warsztaty szkoleniowe z zawodowym aktorem, by jeszcze piękniej grać dla Was!

*s. Weronika Jaworska Mchr.*

### **EMANUEL**

Emanuel, to program spotkań młodzieży studiującej i pracującej na Węgrzech. Siostra Stanisława, która opiekuje się młodzieżą starszą, zaprasza co niedziela po mszy o 18.00 na Plebanię. Jest to okazja do poznania się, zaprzyjaźnienia i pogłębienia relacji z Panem Bogiem przy herbacie, ciastku, muzyce. Program skierowany jest głównie dla studentów przyjeżdżających na wymianę, ale i dla starszej młodzieży polonijnej.

### **PRZEDSZKOLE**

Przedszkole przy Stowarzyszeniu św. Wojciecha powstało około 20 lat temu. Prowadzą je siostry Misjonarki Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej we współpracy z wolontariuszami, którzy poświęcają swój wolny czas dla najmłodszego pokolenia polonusów. Co sobotę, między 9.00 a 13.00 dzieci, głównie z polsko-węgierskich rodzin zbierają się w specjalnie przygotowanej salce, w Domu Polskim, aby razem z siostrami i wolontariuszami poznawać świat, Pana Boga i język polski. Dzieci mają zajęcia z rytmiki, gimnastyki, religii. Słuchają czytanek, oglądają bajki. Nie brakuje też spotkań z ciekawymi ludźmi np. żołnierzem, policjantem czy kucharzem a nawet panią, która skacze ze spadochronem. Naturalnie wszystkie aktywności odbywają się w języku polskim. Przedpołudnie w Przedszkolu nie obejdzie się bez pysznego, drugiego śniadania przygotowywanego przez siostry i wolontariuszki.

Co roku, dzieci przygotowują krótkie programy z okazji Dnia Babci i Dziadka, Dnia Matki czy Dnia Dziecka. W grudniu prezenty przynosi św. Mikołaj a dzieci prezentują wtedy modlitwy i wierszyki. Przedszkolaki wystawiają też Jasełka, a w karnawale mają bal maskowy.

*Redakcja*



*Zabawy przedszkolaków w ogrodzie Domu Polskiego  
[Fot. Siostra Weronika]*

## Wakacje z Bogiem

### WŁADYSŁAWOWO RAZ JESZCZE!

Na ten dzień wszyscy czekaliśmy 12 długich miesięcy, ale wreszcie, 16 czerwca, w piątek zaraz po ostatnim dzwonku sygnalizującym koniec roku szkolnego, wraz z grupą ponad 10 dzieci i młodzieży oraz ich opiekunów, stawiałam się na peronie budapesztańskiego Dworca Zachodniego, aby udać się nocnym pociągiem do Warszawy. Po przesiadce w stolicy, skierowaliśmy się do pensjonatu PALEO we Władysławowie, gdzie 17 czerwca spotkaliśmy resztę naszej wakacyjnej grupy, która wybrała podróż samochodem wraz z rodzicami.

Władysławowo powitało nas piękną słoneczną pogodą, krzykiem mew i szumem morza w oddali, dokładnie tak, jak rok temu. Czuliśmy się, jakby czas się zatrzymał. Gospodarze pensjonatu przywitani nas z otwartymi rękami, zapraszając na pyszny domowy posiłek – spełnienie naszych marzeń po długiej podróży.

Oczywiście, już w dniu przyjazdu, wieczorem poszliśmy wspólnie przywitać się z morzem.

Tematem tegorocznych „wakacji z Bogiem” było spotkanie z Jezusem w Jerycho. Każdego dnia odbywały warsztaty w jakiś sposób związane z tym biblijnym miastem, a dzieci chętnie w nich uczestniczyły. W miarę możliwości, codziennie braliśmy udział we Mszy Świętej a w niedzielę, dzieci wzięły też udział parafialnym quizie na temat świętych, gdzie wykazały się nie lada znajomością ich żywotów. W nagrodę otrzymały talony na lody.

Dzień rozpoczynaliśmy wspólną modlitwą a wieczorem, dodatkowo śpiewaliśmy Apel Jasnogórski. Oprócz warsztatów i modlitwy, dni wypełniały nam różne atrakcje i wyjazdy. Zwiedziliśmy całe mnóstwo miejsc, między innymi Akwarium i port morski w Gdyni, Stare Miasto w Gdańsku ze słynną fontanną Neptuna przy uroczej



Wakacje z Bogiem we Władysławowie 2023



[Fot. archiwum Domu Polskiego]

zabytkowej ulicy Długiej oraz krzyżacki zespół zamkowy w Malborku. Byliśmy też w Swarzewie u Matki Bożej Królowej Polskiego Morza.

Najwięcej czasu spędzaliśmy jednak na zabawach na plaży. Rano z chętnymi dziećmi biegaliśmy wzdłuż brzegu morza. Była też wycieczka rowerowa wzdłuż zatoki Puckiej do Helu i z powrotem. Pozostałe dzieci zwiedzały Hel, gdzie brały udział w karmieniu fok w tamtejszym fokarium przy Stacji Morskiej im. Profesora Krzysztofa Skóry.

Czas płynął nam bardzo szybko. Nawet nie zauważyliśmy, kiedy minął tydzień i nadszedł czas powrotu. Wieczorem poprzedzającym nasz wyjazd z Władysławowa, wzięliśmy udział w festynie świętojańskim z okazji obchodów 60-lecia nadania praw miejskich dla Władysławowa. Wszyscy byliśmy bardzo zadowoleni z pobytu nad morzem i na pewno wrócimy tu znów za rok.

*s. Weronika Jaworska Mchr.*

*(NIE)PRZYPADKOWY PRZYTCZEK W NOS,  
czyli krótka lekcja radzenia sobie z brakiem pokory*

„Czyli mam Cię odebrać 4 sierpnia z Łagiewnik tak?” – „Tak. Z Centrum Jana Pawła II”. „No i pięknie! Wpadamy do Łagiewnik, pakujemy dziecko **XI Spotkaniu Młodzieży Polonijnej** w Morasku i przed zmierzchem będziemy w Budapeszcie” – pomyślałam i 4 sierpnia, wrzuciłam do GPS: Sanktuarium, Łagiewniki.

Rzeńska pogoda, szybko się jechało, tylko przed Krakowem był mały korek z powodu budowy autostrady, ale potem prosto, w kierunku widocznej z daleka wieży „Barki”. O dziwo, miejsce parkingowe przy Bazylice Miłosierdzia Bożego też się znalazło, wszystko szło składnie, zgodnie z planem – tylko... że mojej córki tam nie było. Ani w dolnym, ani górnym kościele, ani w Domu Św. Faustyny, ani przy kaplicy klasztornej. „O co tu chodzi????!!!!”

Po kilku próbach dogadania się przez telefon, zrozumiałam, że Centrum Jana Pawła, owszem jest w Łagiewnikach, ale jakieś 2 km dalej. To inny adres i inne Sanktuarium, a ja zamiast automatycznie ufać swojej „wiedzy” powinnam była uważać na to mówi, moja córka. Dostałam przytyczka w nos, żeby nie sądziła, że wiem wszystko i nie muszę pytać o drogę ani słuchać nikogo. Taka mała lekcja pokory.

Co było robić, mieliśmy być w Łagiewnikach maksymalnie pół godziny, a byliśmy dwie. Na zegarze zbliżała się 15, czyli godzina odmawiania Koronki do Bożego Miłosierdzia. Skoro i tak mieliśmy obsuwę, postanowiłam zajrzeć do Kaplicy z Cudownym Obrazem Jezusa Miłosiernego, chociaż na chwilę, zanim rozpocznie się Koronka i jej transmisja przez gęsto rozstawione kamery (Koronkę z Łagiewnik można oglądać codziennie w TVP).

Po krótkiej modlitwie, ruszyłam szybko do wyjścia. Tam jednak, zatrzymał mnie strażnik i dał mi dość niedbale wykonaną kserokopię jakichś modlitw rozpisanych różnej wielkości czcionką. Nie pamiętam nawet co dokładnie powiedział, chyba, żeby się **nie bać** i „to” (wskazując na kartkę) powinnam odmawiać.

Gdyby to nie był strażnik, w mundurze, pewnie bym tę kartkę włożyła gdzieś głęboko do zapomnienia. Spojrzałam jednak na tytuł wypisany największą czcionką i znów się zdziwiłam: *Litania Pokory Tomasza a Kempis* (druga mała lekcja pokory – OK, chyba zrozumiałam)

Być może ... prawie na pewno, tego dnia wszyscy odwiedzający Łagiewniki dostawali podobną kartkę, ale kiedy potem, już po przyjeździe usłyszałam, gdzieś audycję, o tym, że największym grzechem we współczesnym świecie jest właśnie brak pokory, czyli inaczej pycha tj. ufność w człowieka, w siebie, w swoje zdanie, swoje umiejętności, w slogany typu: *jesteś tego warta, zasługujesz na więcej, itp. itd.* – postanowiłam wziąć sobie do serca tę lekcję pokory ale i podzielić się treścią tej kartki z Łagiewnik- „tej pocztówki z wakacji z Bogiem” z czytelnikami *Quo Vadis*. Może modlitwy podane poniżej pomogą nam zmierzyć się ze sobą i jak mówi założyciel fundacji Pro-Prawo do Życia – Mariusz Dzierżawski **Uwolnieni od ciężaru pychy rozstaniemy się z iluzją własnej wspaniałości, a staniemy się zdolni do dostrzeżenia wspaniałości Boga.**

## POCZTÓWKA Z ŁAGIEWNIK

### 1. Ta modlitwa uwalnia od lęków i uzdrawia serce.

*Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony – czytamy w Ewangelii świętego Łukasza. Człowiek pokorny nie chce zajmować miejsca Boga, chce bardziej służyć niż panować. Pokora to najważniejsza postawa w drodze do Nieba. O pokorę musi modlić się każdy, bo jeśli ktoś twierdzi, że ma pokorę to tymi słowami mówi, że jej nie ma. Pomódl się słowami modlitwy ułożonej przez znanego mistyka i mistrza duchowego.*

### *Litania Pokory Tomasza a Kempis*

*O, Jezu cichy i pokornego serca,  
wysłuchaj mnie.  
Wyzwól mnie, Jezu z pragnienia  
aby być cenionym,  
z pragnienia aby być lubianym,  
z pragnienia aby być wystawianym,  
z pragnienia aby być chwalonym,*

*z pragnienia aby wybrano mnie  
przed innymi,  
z pragnienia aby zasięgano mojej rady,  
z pragnienia aby być uznanym,  
ze strachu przed poniżeniem,  
ze strachu przed wzgardą,  
ze strachu przed skarciem.*

ze strachu przed zapomnieniem,  
ze strachu przed wysmianiem,  
ze strachu przed skrzywdzeniem,  
ze strachu przed podejrzeniem.

*I także Jezu, daruj mi tę łaskę bym  
pragnął...  
aby inni byli więcej kochani niż ja,  
aby inni byli wyżej cenieni ode mnie,  
aby w oczach świata inni wygrywali, a ja  
bym przegrywał,*

*aby inni byli wybierani, a ja bym był  
pozostawiony,  
aby inni byli chwaleni a ja bym był  
niezauważony,  
aby inni byli we wszystkim uznani za  
lepszyc ode mnie,  
aby inni mogli stać się świętymi ode  
mnie,  
o ile tylko ja będę tak święty jak  
powinienem.*

*Amen.*

## **2. Cytat z Dzienniczka św. Faustyny**

+ *O pokoro, piękny kwiecie, widzę jak mało dusz cię posiada – czy dlatego, żeś taka piękna, a zarazem trudna, aby cię zdobyć? O tak i jedno, i drugie. Sam Bóg w niej znajduje upodobanie. Nad duszą pokorną są uchylone upusty niebieskie i sphywa na nią łask morze. O, jak piękna [jest] dusza pokorna; z jej serca wznosi się jak z kadzielnicy woń wszelka i nader miła, i przebija obłoki, i dosięga Boga samego, i napełnia radością Jego Najświętsze Serce. Takiej duszy Bóg nic nie odmawia; taka dusza jest wszechwładna, ona wpływa na losy świata całego; taką duszę Bóg wywyższa aż do tronu swego, a im ona więcej się uniza, tym Bóg więcej się ku niej skłania, ściga ją swymi łaskami i towarzyszy jej w każdym momencie swą wszechmocą. Taka dusza jest najgłębiej z Bogiem zjednoczona. O pokoro, zakorzeń się głęboko w całej istocie mojej. O Dziewico najczystsza, ale i najpokorniejsza, dopomóż mi zdobyć głęboką pokorę. Teraz rozumiem, dlaczego jest tak mało świętych, bo mało dusz jest głęboko pokornych. (1306 Dz.)*

## **3. 13 sposobów na ćwiczenie się w pokorze Matki Teresy z Kalkuty**

|   |  |
|---|--|
| <i>Mówić jak najmniej o sobie</i>         | <i>lekceważonym zapomnianym</i>                |
| <i>Pilnować swoich obowiązków</i>         | <i>niechcianym nielubianym</i>                 |
| <i>Nie wtrącać się do cudzych spraw</i>   | <i>Nie zabiegać o sympatie i podziw</i>        |
| <i>Unikać ciekawości</i>                  | <i>Być uprzejmym nawet wtedy, gdy się jest</i> |
| <i>Przyjmować z zadowoleniem sprzeciw</i> | <i>provokowanym</i>                            |
| <i>i upomnienia</i>                       | <i>Nigdy nie nastawać na czyjś godności</i>    |
| <i>Nie zwracać uwagi na błędy innych</i>  | <i>Ustępować w dyskusji choćby się miało</i>   |
| <i>Akceptować zniewagi krzywdy</i>        | <i>rację</i>                                   |
| <i>Godzić się z faktem, że się jest</i>   | <i>Wybierać zawsze najtrudniejsze</i>          |

## Galeria zdjęć z 30-lecia działalności Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha

*Zdjęcia pochodzą z archiwum Pani Barbary Pál i Domu Polskiego*



*Odświeżenie i poświęcenie popiersia ks. Wincentego Danki*



*Prymas Polski kard. Józef Glemp w towarzystwie nastorki polonijnej Marii Buzasi dokonuje otwarcia Domu Polskiego*



*Ks. bp. Ryszard Karpiński dokonuje poświęcenia tablicy św. Jana Pawła II*



*Płaskorzeźba prof. B. Chromego z wizerunkiem św. Jana Pawła II*





*Poświęcenie Sztandaru Stowarzyszenia Katolików  
Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha*



*Spotkanie z prof. Wandą Półtawską w Domu Polskim*



*Nestorki Polonii na Węgrzech: Edyta Molnar,  
Julia Koziorowski, Elżbieta Gippert w Domu Polskim*



*Odślonienie tablicy upamiętniającej przybycie na  
Węgry 10 Brygady Kawalerii pod dowództwem gen.  
Stanisława Maczka*



*Pielgrzymka do Częstochowy*



*Otrzymanie relikwii św. Jana Pawła II w Krakowie w 2015 r.*



*Otwarcie wystawy; współpraca z Dyrektorem Muzeum Archidiecezjanego w Krakowie, ks. Andrzejem Nowobilskim*



*Otrzymanie relikwii św. Kingi w Starym Sączu w 2005 r.*



*Spotkanie z o. Józefem Puciłowskim OP w Domu Polskim*



*Otrzymanie relikwii św. Wojciecha w Gnieźnie w 2019 r.*



*Odnowiony sztandar I Hufca Harcerskiego w Budapeszcie z roku 1939*



*Wystawa Polacy na Kőbánya*

*Wieloletni działacze Stowarzyszenia św. Wojciecha;  
Państwo Marysia i Károly Pál*



*Koncert charytatywny na rzecz ofiar wojny na Ukrainie pt. Pieśni Trzech Narodów*



*Wręczenie Medalu Pro Polonia et Ecclesia z okazji  
30-lecia powstania Stowarzyszenia św. Wojciecha  
przez bp. Piotra Turzyńskiego*



*Msza Święta na zakończenie 52. Międzynarodowego  
Kongresu Eucharystycznego – Siostra Stanisława na  
Placu Bohaterów (Hősök tere)*

## 60 x Quo Vadis

*Rozmowa z Małgorzatą Sobolstyńską*

*Z okazji jubileuszowego wydania magazynu Quo Vadis, z Małgorzatą Sobolstyńską – wieloletnią członkinią Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech, redaktorem pisma „Quo Vadis”, propagatorką kultury chrześcijańskiej i działaczką polonijną rozmawiała Anna Arkabus-Mázi. (zdjęcie portretowe)*

*Małgosiu, na wstępie dziękuję, że znalazłaś czas i ochotę, żeby podzielić się z czytelnikami Quo Vadis swoim bogatym doświadczeniem. Mieszkasz na Węgrzech ponad 50 lat. Widziałaś z węgierskiej perspektywy dynamicznie zmieniający się świat; upadek komunizmu, pontyfikat Jana Pawła II, wejście Polski i Węgier do UE, pełniąc również rolę żony, mamy a teraz babci i bardzo żałuję, że ograniczenia technicznie nie pozwolą nam zadać Ci tylu pytań, ile chcielibyśmy.*

*Z pochodzenia jesteś Polką, ale polsko brzmiące nazwisko „Sobolstyński” przyjęłaś po ślubie... Jakie były Twoje początki na Węgrzech?*

Dzieciństwo, jak i lata młodości spędziłam w Krakowie jako Małgorzata Perzanowska. Jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że moje panieńskie nazwisko to jedno z najstarszych polskich nazwisk. Pierwsza wzmianka o nim pochodzi już z 1384 roku. Natomiast moje nazwisko Sobolstyński, rzeczywiście, przyjęłam po mężu. Poznaliśmy się w Zakopanem, w 1969 roku. Moje początki na Węgrzech, podobnie jak wszystkich Polek przyjeżdżających na tutaj, były trudne z powodu nieznamości języka węgierskiego. Na szczęście miałam wsparcie w rodzinie mojego męża, która przyjęła mnie z otwartymi ramionami, jako że nie byłam pierwszą osobą w rodzinie, która przeprowadziła się na Węgry. Pradziadek mojego męża był Polakiem i przywędrował na tutaj z „ojczulkiem Bemem” spod Lwowa.

*A jak wyglądało wtedy Twoje życie religijne? To były czasy komunizmu i niełatwo było praktykować wiarę zwłaszcza w obcym języku.*

Z tym językiem szczególnie, w dziedzinie religijnej było bardzo trudno, tym bardziej że nie było żadnych książek, żadnych czasopism katolickich. Nawet Biblię można było kupić tylko „spod lady” i to zarówno w Polsce jak i na Węgrzech. Kiedy przybyłam na Węgry, przede wszystkim zaskoczyła mnie mała



Małgorzata Sobolstyńska

[Fot. Piotr Jantos]

ilość wiernych w kościele jak i zły stan samych świątyń, który pozostawiał wiele do życzenia. Większość kościołów nie była remontowana od czasów przedwojennych. Księża byli zdziesiątkowani przez reżim komunistyczny. Natomiast wierni, którzy uczęszczali do kościoła, to byli ludzie prawdziwej wiary, którą wybierali świadomie. Musimy pamiętać, że w owych czasach wierni chcący praktykować, musieli się liczyć z konsekwencjami ze strony komunistów. Po roku 1971 stosunek między Kościołem a Państwem Węgierskim zaczął się powoli normalizować. Pamiętam jak pierwszy raz pozwolono wyjść z procesją i Najświętszym Sakramentem poza mury kościoła- ludzie, dosłownie płakali ze szczęścia.

*Jak zareagowali Węgrzy na wybór Papieża Polaka? Czy coś się zaczęło zmieniać, kiedy na czele Kościoła Katolickiego stanął Papież z tzw. bloku wschodniego? A może zmienił się jakoś stosunek Węgrów do Polaków tutaj zamieszkujących?*

Stosunek Węgrów do Polaków był zawsze pozytywny. W mojej pracy zawodowej doświadczyłam tego bardzo, kiedy koledzy starali się mi pomóc np. w przyswajaniu słówek technicznych, jako że jestem inżynierem. Natomiast wybór papieża Polaka był dla nich wielkim zaskoczeniem i chyba czułam też malutką nutkę zazdrości.

*Wspominając o Janie Pawle II. – Byłaś studentką jego przyjaciółki i jak sam się wyraził „eksperta od dziedziny Humanae Vitae” profesor Wandy Półtańskiej. Czy mogłabyś opowiedzieć jak to się stało, że podjęłaś studia na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie? Co Cię zainspirowało?*

Odpowiedź na to pytanie muszę zacząć od roku 1997, który okazał się być przełomowy w moim życiu. Przede wszystkim dlatego, że zostałam wdową. Przeszłam także na wcześniejszą emeryturę. Miałam 54 lata, a więc jeszcze dużo energii. Dlatego właśnie w 1997 roku zaczęła się moja działalność na rzecz Stowarzyszenia św. Wojciecha i aktywne zaangażowanie na rzecz Polonii, a szczególnie Kościoła Polskiego. Wszystko się zaczęło dość nagle i związane było z wielką powodzią, jaka nawiedzała Polskę w tymże roku 1997. Potrzebni byli wolontariusze znający język polski, bo Węgrzy przyjęli wtedy bardzo dużo dzieci i młodzieży na obozy wakacyjne. Później okazało się, że potrzebna jest również pomoc dla polskich księży przyjeżdżających do posługi w Kościele Polskim a ja byłam „milionerką czasu”. I tak oto zaangażowałam się w działalność na rzecz Kościoła Polskiego oraz w Stowarzyszeniu św. Wojciecha.

Żeby móc lepiej się zaangażować w tę działalność, postanowiłam usystematyzować swoją wiedzę i to skłoniło mnie do podjęcia studiów na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, na wydziale studium Teologii Rodziny. Nie muszę nadmieniać, że byłam najstarszą studentką. Ale dałam radę, chociaż nie wszyscy we mnie wierzyli.

W czasie pracy w Stowarzyszeniu jak i na studiach spotkałam się z wieloma wybitnymi postaciami, otrzymałam od nich duże wsparcie duchowe. Przez wiele lat współpracowałam z dyrektorem Muzeum Archidiecezjalnego im. Kardynała Karola

Wojtyły w Krakowie - ks. Andrzejem Nowobilskim. Wspólnie przygotowaliśmy wiele ciekawych wystaw. Prace polskich artystów były prezentowane w Domu Polskim, natomiast prace węgierskich artystów, w Muzeum w Krakowie jak i w Domu Polskim.

Co do Profesor Wandy Póltawskiej, to poznałam ją właśnie podczas studiów na Uniwersytecie Papieskim. Wanda Póltawska była wykładowcą etyki katolickiej, z której pisałam pracę dyplomową, właśnie pod kierunkiem Pani Profesor. Później zapraszałam ją z wykładami do Domu Polskiego. Zawsze bardzo chętnie przyjeżdżała i wykłady jej cieszyły się wielkim zainteresowaniem. Również w naszym czasopiśmie *Quo Vadis* umieszczałam wiele jej artykułów.

***Jak wspomniałaś Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech organizuje od lat wydarzenia kulturalne. Poza Profesor Póltawską, z jakim odzewem spotykaliście się wysyłając zaproszenia do artystów czy prelegentów z Polski? Jakie wydarzenie, było najtrudniejsze do zorganizowania z Twojej perspektywy?***

Węgry w oczach Polaków uchodziły za kraj misyjny i wszyscy goście chętnie przyjeżdżali. Nigdy nie spotkałam się z odmową. Natomiast jedno wydarzenie a właściwie niepowodzenie utkwiło mi w pamięci. Jednym z głównych wydarzeń 16 Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej była konferencja popularno-naukowa poświęcona dwóm prymasom: Węgier-kardynałowi Józefowi Mindszenty'emu oraz Polski – kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Mieliśmy w planie zaprezentowanie wystawy dotyczącej życia i działalności kard. Stefana Wyszyńskiego, obiecaną nam przez *Wspólnotę Polską* oraz wykłady dwóch prelegentów z Polski. Niestety, kiedy pojechaliśmy do Warszawy, aby ją odebrać, skrzynie z eksponatami z wystawy, okazały się puste. Co więcej, jeden z prelegentów z Polski złamał nogę, a drugiego zabrało pogotowie więc, rzecz jasna nie mogli przyjechać. Na szczęście przysłali swoje wykłady, a wystawę też się udało zorganizować, choć, nie tak bogatą. Było dużo nerwów i nieprzespanych nocy. Natomiast za wydanie książki o tych dwóch wspaniałych postaciach *Wierni kościołowi* otrzymałam list gratulacyjny z Rzymu za propagowanie postaci Prymasa Józefa Mindszety'ego w Polsce.

Ciekawym i wymagającym nietypowego podejścia wydarzeniem, była wystawa zdjęć ojców kamedułów. To jest zakon klauzurowy, więc nie można było wejść do środka klasztoru, żeby omówić przebieg i treść wystawy. Cała organizacja przebiegała zdalnie, co w tamtych czasach nie było wcale łatwe. Niemniej jednak wszystko pięknie wypadło a przeor kamedułów z Krakowa, z którym zaprzyjaźniłam się podczas pracy nad tą wystawą do dziś przesyła mi życzenia świąteczne.

***Jak powstał magazyn Quo Vadis (QV)? Czy przypuszczaliście z księdzem Leszkiem, że zostanie wydany 60 numer QV w 2023? Co chcieliście osiągnąć?***

W 2003 roku nie było jeszcze Internetu i tak szerokiego dostępu do informacji, a na różnych spotkaniach w Kościele Polskim parafianie mieli mnóstwo pytań doty-

czących zmian wprowadzanych po Soborze Watykańskim II, np. spraw związanych z małżeństwami mieszanymi lub niesakramentalnymi. W tamtym czasie istniał już załączek *Quo Vadis* w postaci cotygodniowego biuletynu z Ewangelią, komentarzem do niej i ogłoszeniami parafialnymi, które Siostry Misjonarki przygotowywały na kserokopiarce. Postanowiliśmy zatem wykorzystać ten nasz mały periodyk jako medium, w którym moglibyśmy odpowiadać na pytania parafian, omawiać tematy dla nich ważne, zagadnienia dotyczące Polonii czy po prostu dzielić się częścią naszej duchowości i tym samym pomagać sobie we wzrastaniu w wierze. I tak zrodził się pomysł *Quo Vadis* w bardziej rozbudowanej formie. Na pewno nie przypuszczaliśmy, że przetrwa tyle czasu i tym bardziej cieszymy się, z tego, że oddajemy czytelnikom 60! numer naszego wydawnictwa.

*Jak wyglądała praca nad QV na przestrzeni czasu? Czy masz jakiś ulubiony numer?*

Jak wspomniałam, początki były bardzo skromne. Zaczynaliśmy od kserówek, bez wsparcia finansowego. Po otrzymaniu dofinansowania mogliśmy zaprezentować wersję przygotowaną profesjonalnie, w drukarni, z kolorową okładką i w poręcznym formacie – „do damskiej torebki” bo nie ma co ukrywać, że nasi odbiorcy to głównie kobiety, bo taka jest też struktura Polonii na Węgrzech. Co do treści, to QV jest swego rodzaju kroniką działalności Stowarzyszenia św. Wojciecha. Nasza działalność kulturalna zawsze inspirowała i przenikała tematykę QV.

Jeśli chodzi zaś o mój ulubiony numer, to owszem mam taki. Jest to 41 wydanie *Quo Vadis*, poświęcone umiejscowieniu Relikwii Jana Pawła II w naszym Kościele. Muszę przyznać, że, jest to dla mnie szczególne wydanie, głównie dlatego że, razem z wspomnianym wyżej ks. Nowobilskim byliśmy bardzo zaangażowani w projekt uzyskania u kard. Dziwisza, a następnie sprowadzenia relikwii św. Jana Pawła II do naszej Parafii. Uroczystość przekazania nam relikwii pierwszego stopnia w Krakowie była dla mnie niezapomnianym, ogromnym przeżyciem i dlatego 41 numer QV jako zapis tamtych wydarzeń jest po prostu najlepszą pamiątką.

*Czy praca w SKP i QV czegoś Ciebie nauczyła, choćby i konkretów jak np. publiczne wystąpienia?*

Na pewno, stopniowo uczyłam się pracy redaktorskiej, budowania pisma od tzw. kuchni. Tu muszę podziękować z całego serca mojej córce **Dominice** [Somogyi], która od początku do chwili obecnej pomagała mi przy składaniu czasopisma tak, żeby jego forma była jednolita i atrakcyjna. Dominika, jest odpowiedzialna za obróbkę techniczną tekstu, okładki i zdjęć. To bardzo mozolna praca i na pewno uczy cierpliwości.

Natomiast jeśli chodzi o wystąpienia publiczne, to były one zawsze moją zmorą. Nigdy ich nie lubiłam i zawsze musiałam mieć „ściągę”. Jednak praca w SKP wymagała ode mnie wystąpień przed publicznością, więc była też niejako ćwiczeniem

wychodzenia poza sferę komfortu jak to się mówi współcześnie, czyli po staremu ćwiczeniem woli.

*Za swoją działalność zostałaś wyróżniona wieloma nagrodami. Czy jest wśród nich nagroda, którą cenisz najbardziej? Co w Twojej działalności sprawiło bądź sprawia Ci największą satysfakcję?*

Moja działalność na rzecz Polonii na Węgrzech była bardzo szeroka. Oprócz pracy dla Stowarzyszenia św. Wojciecha, pełniłam również funkcję Przewodniczącej Polskiego Samorządu XVI Dzielnicy Budapesztu przez cztery kadencje. Byłam też Zastępcą Przewodniczącej Stołecznego Samorządu Polskiego przez jedną kadencję oraz przez pięć kadencji byłam członkiem Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego, w tym, przez kilka lat pełniąc rolę Zastępcy Przewodniczącego.

Największą satysfakcję sprawiało mi organizowanie wystaw i spotkania z ich autorami. To są bardzo ciekawi ludzie, ale też trudni do współpracy.

Rzeczywiście otrzymałam wiele wyróżnień, zarówno na Węgrzech jak i w Polsce. Największe wzruszenie spotkało mnie, kiedy doceniono moją pracę na rzecz propagowania kultu św. Jadwigi królowej Polski na Węgrzech – w Katedrze Wawelskiej. Nigdy nie pracowałam dla zdobycia nagród, ale muszę przyznać, że było to dla mnie wielkie przeżycie i honor móc odebrać nagrodę, w tak prestiżowym miejscu jak Katedra Wawelska, bo jest ona w samym sercu Wawelu, a więc, poniekąd w sercu Polski.

*Małgosiu, jeszcze raz dziękuję Ci za rozmowę i cały wkład pracy, dzięki któremu QV osiągnął jubileusz 60 wydania. Bez Twojego zaangażowania na pewno by się to nie udało. W imieniu naszego zespołu QV i SKP przyjmij nasze gratulacje i najlepsze życzenia zdrowia i Błogosławieństwa Bożego!*



Małgorzata Soboltyński podczas celebracji 30. rocznicy powstania Stowarzyszenia św. Wojciecha

[Fot. Barbara Pál]



## 30-lecie Stowarzyszenia Katolików Polskich pw. Św. Wojciecha we wspomnieniach



Monika Molnárné Sagun, Katarzyna Takácsné Kalińska i Elżbieta Molnárné Cieślewicz [Fot. Barbara Pál]

*Stowarzyszenie katolików polskich pw. św. Wojciecha w Budapeszcie obchodziło w kwietniu 30-lecie swojego istnienia. W związku z tym zaprosiłem do krótkiej rozmowy i wspomnień kilka osób związanych ze Stowarzyszeniem. Niektóre z nich działają w naszej organizacji do dziś, inne już zajmują się innymi sprawami w Polsce. Wszystkie historie łączą jedno, przybliżają nam przeszłość, która ukształtowała Stowarzyszenie, jakie znamy dziś.*

### **ELŻBIETA MOLNÁRNÉ CIEŚLEWICZ – PREZES STOWARZYSZENIA PRZEZ 14 LAT.**

*Piotr Kaczmarek (PK): Proszę powiedzieć nam kilka słów o sobie?*

*Elżbieta Molnárné-Cieślewicz (EMC):* Jestem poznanianką. Moja rodzina od pokoleń wywodzi się z Wielkopolski. Uczęszczałam do słynnego Technikum Handlowego na ul. Śniadeckich w Poznaniu. Następnie ukończyłam handel zagraniczny na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, z tytułem magistra ekonomii. Po zawarciu związku małżeńskiego, w 1976 r. przeprowadziłam się, do Budapesztu. Nie potrafiłam jednak żyć w nowym kraju bez codziennego kontaktu z Polską. Zaraz po mojej przeprowadzce na Węgry, odszukałam wraz z mężem jedyną wówczas polską organizację; Stowarzyszenie im. Józefa Bema i zostałam jej członkiem. Wtedy to zaczęła się

moja przygoda z Polonią węgierską, choć na początku była to tylko obserwacja z boku.

Dopiero w 1993 r., kiedy powstało Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech, aktywnie włączyłam się w życie polonijne. W tamtym czasie, miałam więcej swobody, bo prowadziłam własną firmę i nie byłam przywiązana do miejsca pracy.

*PK: Była Pani prezesem Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. Św. Wojciecha przez 14 lat. Jak wygląda praca prezes Stowarzyszenia? Czy obowiązki zmieniły się na przestrzeni lat? Czy łatwiej było pracować dawniej czy obecne czasy są trudniejsze?*

*EMC:* Kiedy moja koleżanka Monika Molnárné-Sagun – jedna z założycieli Stowarzyszenia, poszła w 2000 r. na urlop macierzyński, poproszono mnie, abym została jego nowym prezesem. Przez kilka kadencji, bo aż do połowy 2013 r. prezesowałam Stowarzyszeniu. Przyznam, że początkowo był to trudny i burzliwy okres w historii Stowarzyszenia.

W 1998 r. po wielu zabiegach i staraniach, Stowarzyszenie odzyskało Dom Polski od władz węgierskich. Był jednak w bardzo opłakanym stanie. Trzeba było zatroszczyć się o plany przebudowy, znalezienie biura architektonicznego i wreszcie o fundusze na remont w Stowarzyszeniu *Wspólnota Polska* i Senacie RP. Oprócz tego prowadziliśmy działalność statutową Stowarzyszenia, organizując ciekawe programy kulturalne, Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej, wystawy malarstwa i rzeźby. Wraz z ks. Zbigniewem Czerniakiem [*rozmowa z ks. Czerniakiem poniżej*] zainicjowaliśmy coroczne wyjazdy do Częstochowy na czuwanie w intencji Polonii Świata, przy okazji zwiedzanie najpiękniejszych zakątków Polski.

Uroczyste obchodziliśmy polskie święta narodowe: 11 listopada, 3 Maja – to nie tylko rocznica Konstytucji, ale i święto Matki Bożej Królowej Polski, patronki Polonii Zagranicznej. Z tej okazji co roku organizowaliśmy, w ogrodzie Domu Polskiego uroczysty koncert zakończony Apelem Jasnogórskim. Ustanowiliśmy też nagrodę dla osób szczególnie zasłużonych dla Kościoła Polskiego i naszego Stowarzyszenia, czyli wręczany rokrocznie medal imienia ks. Wincentego Danki

Remont Domu Polskiego został zakończony i wreszcie 26 października 2002 nastąpiło jego uroczyste poświęcenie przez ówczesnego Prymasa Polski ks. kardynała Józefa Glempa. Wynik remontu to biblioteka, winda, pokoje gościnne na poddaszu, nowy plot wokół Kościoła i Domu Polskiego. Udało się naprawić i wymienić schody wejściowe do kościoła. Praca była ogromna, bo oprócz organizowania całorocznych imprez kulturalnych, min. 11 lutego w Światowy Dzień Chorego z obiadem na 60 osób, wigilia dla seniorów, spotkania Wielkanocnego, Balu Sylwestrowego, spotkań chóru św. Kingi, Międzynarodowego spotkania Twórców Polonijnych połączonego z wystawą książek pisarzy i poetów polonijnych, obradowała też Rada Duszpasterska Europy Zachodniej. W jednym z pomieszczeń Domu Polskiego zorganizowaliśmy

przedszkole, które do dziś prowadzą siostry Misjonarki Chrystusa Króla. Od 2005 r. działa chór polonijny prowadzony przez Węgry prof. Sylwestra Rostettera a obecnie również Karolinę Sochę-Meszáros.

Od 2003 r., kiedy to Dom Polski stał się formalnie instytucją Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego – z uwagi na sposób finansowania, nie tracąc jednak prawa własności przez Stowarzyszenie św. Wojciecha, do moich obowiązków należało też kierowanie Domem Polskim.

Dziękuję z całego serca za pomoc wszystkim proboszczom Kościoła Polskiego, którzy byli i są opiekunami duchowymi Stowarzyszenia św. Wojciecha i zawsze służyli swymi radami. Składam też podziękowanie moim współpracownikom i wszystkim członkom Zarządu, a także mojemu zmarłemu w ubiegłym roku śp. mężowi Ferencowi, który wspierał mnie we wszystkich poczynaniach.

Praca i obowiązki w Stowarzyszeniu św. Wojciecha i Domu Polskim, a także ogromna odpowiedzialność, chyba niewiele się zmieniły, oczywiście od powstania Stowarzyszenia minęło 30 lat, inne są uwarunkowania i problemy, ale troska i odpowiedzialność jest taka sama: aby jak najlepiej służyć Polonii i naszej Ojczyźnie – Polsce.

### **ALDONA KARPOWICZ**

*Pierwsza nauczycielka języka polskiego w szkółce sobotniej przy naszym stowarzyszeniu. Obecnie mieszka w Krakowie, ale często przyjeżdża.*

**PK:** *Jak to się stało, że przyjechała Pani na Węgry?*

**Aldona Karpowicz (AK):** Na Węgry przyjechałam pod koniec 1975 roku i pracowałam wówczas w biurze transportowym, które zajmowało się wysyłką różnych towarów za granicę. Po narodzinach mojej córki Agnes, w 1977 roku, zajęłam się jej opieką przez najbliższe trzy lata. Następnie, w 1980 roku zaczęłam pracę w szkole podstawowej jako nauczyciel języka niemieckiego, ale także opiekowałam się dziećmi na świetlicy. Nie ukrywam, że było to dla mnie spore wyzwanie.

Na początku lat '90, kiedy przy Kościele polskim grupka katolików z Moniką Molnárné-Sagun i Marią Pál na czele, pracowała przy powołaniu do życia Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech. pw. św. Wojciecha, Maria Pál przyszła do mnie z zapytaniem, czy nie zechciałabym może zająć się nauczaniem języka polskiego dzieci z Polonii węgierskiej.

**PK:** *Jak wyglądała praca w szkole języka polskiego przy stowarzyszeniu? Co najbardziej zapadło Pani w pamięć z tamtego okresu?*

**AK:** Początki tej tak zwanej przy parafialnej szkółki były bardzo skromne. Spotykaliśmy się w małej salce przy plebanii, a dzieci były w różnym wieku – od 5 do

nawet 15 lat, z różną znajomością języka polskiego. Spotkania odbywały się zazwyczaj raz w tygodniu, w soboty i trwały mniej więcej 2-3 godziny. Nie mieliśmy wtedy żadnych pomocy naukowych, książek czy podręczników. Jeśli ktoś miał, to chwalił się książeczką z wierszykami, piosenkami i bajkami. Ku mojej pociesze dzieci bardzo chętnie uczyły się tego, co polskie. Na Boże Narodzenie, z pomocą rodziców udało nam się przygotować tradycyjne jasełka i wesołe zabawy karnawałowe. Później przed Wielkanocą, razem zajmowaliśmy się robieniem pisanek i stroików, uczyliśmy się krótkich wierszyków i piosenek. Sprawiało to nam wszystkim dużo radości i było świetną zabawą, ale i pomagało we wzajemnym poznawaniu się i zacieśnianiu więzi.

Szczególnie ułatwiły nam to dwa wyjazdy do Polski: pierwszy na oazę do Żarek Leśniowska, przy nowicjacie Paulinów, a drugi do Koszalina na festiwal grup polonijnych. Dzieci były niesamowicie szczęśliwe, przez co bardzo serdecznie wspominam tamte dni. Myślę, że nie tylko ja...

**KS. ZBIGNIEW CZERNIAK**

*Były proboszcz naszego Kościoła, obecnie pracuje we Włoszech.*

**PK:** *Na Węgry trafił ksiądz niedługo po święceniach kapłańskich. Jak to właściwie wyglądało?*

**Ks. Zbigniew Czerniak (XZC):** Pochodzę z miejscowości Wola Zarczycka koło Leżajska, na Podkarpaciu. Do seminarium duchownego Księży Chrystusowców wstąpiłem w 1989 roku „niosąc Boga i Polskę”

W 1996 roku niedługo po święceniach, przełożeni skierowali mnie do posługi wśród Polaków na Kresach, na tereny, które dzisiaj należą do Ukrainy. Niedługo później, bo po upływie dwóch lat, zostałem proboszczem w Budapeszcie.

**PK:** *Jak wspomina ksiądz Polską Parafię w Budapeszcie? Czy łatwo było stworzyć polską wspólnotę w tamtym czasie?*

**XZC:** Do Budapesztu nie trafiłem przypadkowo. W 1998 roku dzięki wspólnym wysiłkom chrystusowców, katolickiej Polonii oraz przy wsparciu władz polskich udało się tam odzyskać Dom Polski. Kiedy przybyłem na Węgry nie tylko budynek był w opłakanym stanie, ale również to co się w nim wyprawiało przyprawiało o ból serca.

Węgrzy zorganizowali tam prowizoryczny przytułek dla starszych ludzi. Dom ten jeszcze przed II wojną światową wybudowany przez Polaków, wówczas, kiedy przyjechałem do Budapesztu nie był własnością polskiej diaspory, czyniono starania o przywrócenie go Polakom. Ogromną rolę odegrało tu Stowarzyszenie Katolików Polskich pw. św. Wojciecha. Nastąpiły czasy odbudowy i przebudowy. Dzięki Sto-

warzyszeniu *Wspólnota Polska* w Warszawie udało się kompletnie wyremontować zarówno Dom Polski jak i plebanię. Kościół Polski i Dom Polski to ośrodek życia religijnego i kulturalnego dla miejscowej Polonii oraz dla Węgrów często polskiego pochodzenia czy w jakiś sposób związanych z Polską. Cieszę się, że miałem okazję brać udział w pracach na rzecz przywrócenia należytej świetności Domu Polskiego oraz współorganizować uroczystość jego otwarcia i poświęcenia. Inauguracja Domu Polskiego odbyła się w 2002 roku, wzięło w niej udział wielu dostojników, a uroczystości błogosławieństwa Domu przewodniczył sam prymas Polski, Józef Glemp.

W 2003 roku na kilka miesięcy po inauguracji Domu Polskiego wyjechałem do Brazylii. Przełożeni skierowali mnie do miejscowości o nazwie Águia Branca, która po portugalsku znaczy Orzeł Biały. Wiadomo, że jednym z głównych celów naszego zgromadzenia jest pielęgnowanie polskości. W Águia Branca naszym zadaniem było m.in. stworzenie miejsca, które stanowiłoby ośrodek polskości i coś w rodzaju polskiego muzeum emigracji. Udało się tego dokonać już w 2006 roku. I tak w lutym owego roku w brazylijskim mieście o polskiej nazwie Orzeł Biały, dzięki Stowarzyszeniu *Wspólnota Polska* i środkom pozyskanym z Senatu RP odbyła się wspaniała uroczystość inauguracji nowiułtkiego Domu Polskiego.

W Águia Branca spędziłem 7 lat, tj. do 2010 roku, w którym to rozpocząłem posługę duszpasterską wśród Polonii niemieckiej, w Essen. Następnie w 2014 roku przełożeni skierowali mnie do Włoch, do Genzano di Roma, jako duszpasterza polskiego na terenie diecezji Albano, a od 2020 roku jestem duszpasterzem Polaków w Ostii i przełożonym regionalnym we Włoszech.

**PK:** *Czy można porównać pracę w Budapeszcie do obecnej placówki we Włoszech? Czy to zupełnie inne światy?*

**XZC:** Pierwszym problemem dla wszystkich misjonarzy jest dobre przygotowanie się duchowe i językowe. Trzeba poznać kulturę, tradycje, zwyczaje i mentalność danego kraju. To nie jest łatwe. Wszędzie jest inaczej. Ukraina, Węgry, Brazylia, Niemcy, Włochy – różne kraje, różne rodzaje Polonii, różne typy posługi duszpasterskiej.

Węgry – kraj i wspólnotę parafialną skupioną wokół Polskiego Kościoła darzę szczególną sympatią. Lata, które spędziłem na Węgrzech to było przede wszystkim budowanie i odbudowywanie wspólnoty parafialnej. Węgrzy lubią i cenią Polaków. Myślę, że to właśnie wielowiekowa przyjaźń i sympatia między Polakami i Węgrami do dnia dzisiejszego sprawia, że udaje się na Węgrzech wyprostować pewne rzeczy i odnieść sukces, działając na rzecz osiadłej tam Polonii.

Dwa różne kraje i trochę inne światy. We Włoszech inna praca. Naturalnie – podobnie jak na Węgrzech – są tu daleko sięgające polskie historyczne korzenie, są nasi rodacy ze starszej generacji, ale sporą liczbę stanowią osoby, które stosunkowo niedawno przyjechały tu do pracy, nierzadko są to całe rodziny, które często się zdarza,

że wracają do Polski, albo wyjeżdżają „za pracą” do innych krajów. A więc nieco inne środowisko, trochę inne potrzeby, ale bez względu na to gdzie służę główną myślą, która towarzyszy moim działaniom to niesienie Boga i Polski.

Stowarzyszeniu św. Wojciecha życzę wielu Łask Bożych na kolejne lata!

Łączę się w modlitwie i pamięci!

Szczęść Boże Polonii! Szczęść Boże Jej Przyjaciołom Węgrom!

Isten éltesse Lengyelországot, Magyarországot és a lengyel-magyar barátságot!

### *MONIKA MOLNÁRNÉ-SAGUN*

#### *Była prezes stowarzyszenia*

*PK: Nie ma nikogo w Stowarzyszeniu, kto nie wie kim pani jest, nalegam jednak na kilka słów o sobie.*

*Monika Molnárné-Sagun (MMS):* Przyjechałam na Węgry po studiach, w historycznym 1989 roku. Ukończyłam socjologię na kierunku Nauka Społeczna Kościoła, na obecnym Uniwersytecie kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Parę lat wcześniej jako studenci corocznie pielgrzymowaliśmy w maju z młodzieżą węgierską do znanego sanktuarium w Márianosztra. Później oni przyjeżdżali do Polski na pielgrzymkę akademicką z Warszawy do Częstochowy. Poznałam wówczas wspaniałych, młodych ludzi, o Węgrzech dowiedziałam się bardzo dużo, o tym, czego nie pisano wówczas w podręcznikach. Mogę powiedzieć, że ta pielgrzymka trwa do dzisiaj z moim mężem Węgrem. Od początku czuję, że tu jest moje miejsce, tu wychowały się nasze dzieci, które tak samo czują się Węgram, jak i Polakami.

Już w 1989 roku nasze pierwsze kroki doprowadziły nas do Polskiego Kościoła na Kóbánya, w którym, po zmianach politycznych budziło się na nowo życie polonijne. Przedtem kościół zapewniali polscy robotnicy pracujący na kontraktach, którzy wkrótce wyjechali.

Pierwszym, polskim księdzem był ks. **Maciej Józefowicz**, który jako historyk zebrał dokumentację historii Kościoła i Domu Polskiego. Gdy duszpasterstwo objęli Księża Chrystusowcy pomysł powstania organizacji zrodził się podczas spotkań na plebanii Kościoła Polskiego z proboszczem ks. Józefem Wojdą, który wyznaczył nam dwa cele: stworzenie polskiej parafii i odzyskanie Domu Polskiego. Pierwszy cel został osiągnięty szybko, bo 17 listopada 1991 roku Prymas Węgier ks. kard. László Paskai ustanowił Polską Parafię Personalną. Na osiągnięcie drugiego celu musieliśmy poczekać prawie 6 lat.

*PK: Tak, dokładnie... pełniła Pani stanowisko prezes stowarzyszenia, kiedy Dom Polski udało się odzyskać i znów mógł służyć lokalnej Polonii. Początki często bywają trudne... proszę opisać, jak wyglądało to 30 lat temu, kiedy wszystko się zaczynało...*

*MMS*: W tej wspaniałej grupie Polaków, którzy zakładali nasze Stowarzyszenie byłam wówczas najmłodsza, także stażem pobytu na Węgrzech.

Od 1993 r. Stowarzyszenie św. Wojciecha nie mając jeszcze swojej siedziby niestrudzenie zabiegało u władz węgierskich o odzyskanie Domu Polskiego, upaństwowionego w 1950 r. Dla przedwojennej Polonii było to religijno – kulturalno – patriotyczne centrum polskości, w którym jednocześnie każdy potrzebujący otrzymywał pomoc. Prawnie byliśmy spadkobiercami przedwojennej własności. Wśród pierwszych członków stowarzyszenia byli Polacy, którzy pamiętali i działali od dziecka, wraz z rodzicami w ówczesnym Schronisku Polskim. Chociaż wymienię: **Julia Koziorowska** i jej siostra **Maria Búzasi**, **Anna Trybon**, **Edyta Molnár**, **pan Niżałowski**. Po sześciu latach starań dzięki pomocy władz polskich i węgierskich Dom Polski i Kościół Polski wrócił w ręce Polaków.

Oczywiście w ciągu tych sześciu lat (do odzyskania własności) stowarzyszenie św. Wojciecha intensywnie rozpoczęło pracę na rzecz szerzenia kultury polskiej. Już w 1994 roku zorganizowaliśmy I Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej, pokazy polskich filmów i teatrów. Nawiązała się dobra współpraca z Instytutem Polskim. Od początku rozpoczęto naukę języka polskiego w sobotniej szkółce. Nauczyciele i wszyscy członkowie organizacji pracowali społecznie. Zorganizowano pierwsze Wigilie dla samotnych Polaków. Inicjatorką tych Wigilii była niezapomniana **Maria Pál** – Marysia, która wraz z **Mężem Karolem** i **synem Tomkiem** od początku bardzo aktywnie uczestniczyli w życiu naszego Stowarzyszenia. Marysia była prawdziwą „gospodynią” nowo odzyskanego Domu Polskiego, każdy przy wejściu był witany herbatą. Tych wspaniałych, zaangażowanych w życie stowarzyszenia Polaków i Węgrów było coraz więcej. Należy tu wspomnieć prawnika **Váradi Vilmos**, który bezinteresownie prowadził nasze sprawy związane z odzyskaniem nieruchomości, **Władzię** i **Béla Rege**, którzy jako inżynierowie pomagali w wielu remontach *Kościola i Domu Polskiego*, **Richard Wigocki** – przedsiębiorca, **rodzina państwa Nemesi**, **Lidja Merényi**, **Erzsi Márocki**, **Aldona Karpowicz** i córka **Ági**, **Krystyna Koziorowska** – wieloletnia księgowa. Od początku współpracowali z nami znani polscy graficy na Węgrzech: **Krzysztof Ducki** i **Marian Trojan** – boglarczyk, a także **Prokop Péter**, znany artysta węgierski, naprawdę lista jest długa, boję się kogoś pominąć. Można powiedzieć, że początki zawsze są trudne, ale kierowało nami prawdziwe zaangażowanie. Dom Polski to historia wspaniałych ludzi, cywilów, księży i sióstr zakonnych, którzy w najtrudniejszych czasach poświęcili życie i modlitwy za to wspaniałe centrum duchowe na Węgrzech. Od początku czuliśmy się ich spadkobiercami nie tylko prawnymi, ale i duchowymi. W 2000 roku przed narodzinami naszej najmłodszej córki przekazałam prowadzenie stowarzyszenia w ręce **Eli Molnárné-Cieślewicz**, która przez następne 14 lat prowadziła zarząd, aktywnie zaangażowała się wtedy **Małgosia Soboltyński**, **Kasia Takácsné Kalińska**, **Ewa Nagy**, **Teresa Danka** i wielu innych oddanych Polaków.

Na pewno nie moglibyśmy osiągnąć tyle celów, żeby nie opieka duchowa i zaangażowanie księży i siostr zakonnych pracujących przy Kościele Polskim.

*PK: Czy prowadzenie Domu Polskiego obecnie jest łatwiejsze czy pojawiły się inne wyzwania?*

*MMS:* Od 2014 roku znowu włączyłam się aktywnie w pracę stowarzyszenia, które ma dzisiaj bardzo duże osiągnięcia. Dom Polski należy do sieci europejskich domów polonijnych, od wielu lat jesteśmy obecni w Radzie Polonii Świata, w Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, no i oczywiście w Polonijnej Radzie Duszpasterskiej Europy.

Prowadzenie Domu Polskiego, to wieloletnie zaangażowanie wielu Polonusów. Wiele grup polonijnych, począwszy od najmłodszych przedszkolaków, skończywszy na najstarszych, grupy muzyczne, teatralne, wszyscy znaleźli miejsce w Domu Polskim. Wyzwania były, są i będą, ponieważ życie idzie do przodu, trzeba poprawiać standard obiektu, wyjść naprzeciw wyzwaniom i przypadkom losowym. Kiedyś były to powodzie w Polsce, teraz wojna na Ukrainie. Nie możemy być obojętni na ludzkie problemy, także na najstarszych, naszych rodaków.

Dom Polski i Kościół Polski to obiekty o które musi troszczyć się nasza organizacja, wymaga to starań o ciągłe dofinansowania. 30 lat istnienia organizacji pokazało, że tylko prawdziwa polonijna wspólnota, duszpasterze i siostry zakonne mogą dalej prowadzić to centrum duchowości polskiej na Węgrzech.

## Godzina Święta

*I oto Kościół stale szuka owej – utraconej wówczas godziny Ogrójca – utraconej przez Piotra, Jakuba i Jana, aby uczynić zadość za tamto opuszczenie, za tamtą samotność Mistrza, która zwiększyła cierpienie Jego duszy (Jan Paweł II, 1976)*

Często zapominamy o strasznym cierpieniu duszy Pana Jezusa w Ogrodzie Oliwnym, o tym, że zdjęty wielką trwogą, opuszczony przez Niebo i ziemię, obciążony grzechami całego świata, pocił się krwawym potem. Wyobraźmy sobie, jak musiał się czuć, doskonale świadomy przebiegu i ogromu swojej zbliżającej się Męki. W ciemności i w absolutnej ciszy, rozmawiał ze Swoim Ojcem, który miał na niego złożyć całą Swoją sprawiedliwość i cały Swoj Gniw za grzechy wszystkich ludzi. Pan Jezus dobrowolnie poddał się tej karze i stał się **Ofiarą Przebłagalną**, ale pragnął, aby chociaż Jego uczniowie towarzyszyli mu w tej trudnej chwili. Oni jednak, nie zdołali wytrwać na czuwaniu nawet jednej godziny i zasnęli.

*I oto Kościół stale szuka owej – utraconej wówczas godziny Ogrójca – utraconej przez Piotra, Jakuba i Jana, aby uczynić zadość za tamto opuszczenie, za tamtą samotność Mistrza, która zwiększyła cierpienie Jego duszy, mówił w 1976 roku Jan Paweł II.*



Jak możemy spróbować wynagrodzić tę utraconą godzinę Panu Jezusowi? Najlepszym sposobem jest Nabożeństwo Godziny Świętej. Jan Paweł II, Siostra Faustyna Kowalska, węgierska mistyczka Elżbieta Kindelmann czy wspomniany na stronie 42 Arcybiskup Fulton Sheen opraviali to szczególne nabożeństwo. Pewność, że jest to dobry sposób zadośćuczynienia i towarzyszenia Panu Jezusowi wynika z faktu, że to sam Zbawiciel polecił odprawiać to nabożeństwo w objawieniu, jakie miała francuska zakonnica i mistyczka Małgorzata Maria Alacoque w 1674.

*Każdej nocy z czwartku na piątek, uczynię cię uczestniczką śmiertelnego smutku, któremu dobrowolnie poddałem się w Ogrodzie Oliwnym, a ten smutek, którego nie będziesz mogła pojąć, przyprawi cię o pewnego rodzaju konanie, cięższe do zniesienia niż śmierć. Aby Mi towarzyszyć w tej pokornej modlitwie, którą wtedy posyłałem do Mego Ojca wśród tych wszystkich udręczeń, wstawać będziesz między godziną 11 a 12 w nocy i leżąc krzyżem twarzą ku ziemi będziesz przez tę godzinę łagodzić gniew Boży, błagać o zmiłowanie nad grzesznikami oraz w pewnej mierze ostadzać mi boleść zadaną przez opuszczenie od Apostołów, która była powodem uczynionej im wymówki, że jednej godziny nie mogli ze Mną czuwać.*

Godzinę Świętą można odprawiać codziennie (czynił tak przed Najświętszym Sakramentem arcybiskup Fulton Sheen), w każdy czwartek tak jak Jan Paweł II albo raz w miesiącu, w czwartek przed pierwszym piątkiem miesiąca. Najlepiej odprawić ją między 23 a 24, ale można też odprawić ją wcześniej. W naszym Polskim Kościele np. można odprawić Godzinę Świętą w każdy pierwszy czwartek miesiąca dołączając do grupy modlącej się o nowe powołania kapłańskie i zakonne. W każdy czwartek, w Kútövölgyi Engesztelő Kápolna, w XII dzielnicy odbywa się „noc pojednania”, podczas której można odprawić nocną Godzinę Świętą z Węgry. Nie jest konieczna postawa leżenia krzyżem, wystarczy klęczeć z twarzą pochyloną ku ziemi.

Godzinę Świętą można sprawować zarówno przed Najświętszym Sakramentem jak i w dowolnym godnym miejscu, najważniejsze, aby rozmyślać nad męką i śmiercią Pana Jezusa lub nad Jego niepojętą miłością objawioną nam w ustanowieniu Najświętszego Sakramentu i nie poddać się zmęczeniu. Wszystkie rozważania, modlitwy, śpiewy czy akty uwielbienia i prześlągania *powinny przypomnieć wiernym Mękę i Śmierć Jezusa Chrystusa i pobudzić ich*



„Modlitwa Chrystusa w Ogrójcu”  
[źródło: <https://sdm.upjp2.edu.pl/dziela/modlitwa-chrystusa-w-ogrojcu/>]

*do rozważania i uczczenia Jego płomiennej miłości, dzięki której ustanowił Boską Eucharystię, pamiątkę Męki swojej, oraz do zadośćuczynienia i wynagrodzenia za swoje i cudze grzechy* (Penitencjaria Apostolska, Dekret 1933).

Jak wielkie jest znaczenie tej modlitwy niech świadczy fakt, że za odprawienie Godziny Świętej zyskuje się, po dopełnieniu zwykłych warunków, odpust zupełny, a więc darowanie kar doczesnych za popełnione grzechy.

*Anna Arkabus-Mázi*

## Wizyta Papieża Franciszka w Budapeszcie

*A w tym wielkim mieście i w tym szlachetnym kraju, pragnę ponownie zawierzyć Jej [Maryi] sercu wiarę i przyszłość całego kontynentu europejskiego, o którym myślałem w tych dniach, a w szczególny sposób: sprawę pokoju.*

W dniach 28–30 kwietnia, pod hasłem *Chrystus naszą przyszłością* (Krisztus a jövőnk) miała miejsce wizyta duszpasterska Papieża Franciszka w Budapeszcie. W programie wizyty znalazły się spotkania z duchowieństwem węgierskim pod przewodnictwem kardynała Pétera Erdő w Bazylice św. Stefana, spotkanie z młodzieżą w hali sportowej im. László Pappa, spotkanie z przedstawicielami nauki i kultury na uniwersytecie Pétera Pázmányego, wizyta w domu dla niepełnosprawnych umysłowo i fizycznie dzieci a także rozmowy z prezydent Węgier Katalin Novak oraz premierem rządu Viktorom Orbanem.



*Budapeszt, Plac  
Lajosa Kossutha  
Niedziela,  
30 kwietnia 2023 r.  
[Fot. Danuta  
Misiąg-Ollár]*

Przedstawiciele Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech wraz z ks. Krzysztofem Grzelakiem uczestniczyli w uroczystej Mszy Świętej i modlitwie Regina Caeli na Placu Kossutha, w ostatnim dniu wizyty papieskiej. W tym szczególnym czasie, kiedy w sąsiedztwie Polski i Węgier ma miejsce krwawa wojna, Papież skierował do licznie zgromadzonych wiernych z Węgier i z zagranicy słowa wsparcia i błogosławieństwa a także zawierzył Węgrów i całą Europę ponownie opiece Matki Bożej. Poniżej przypominamy fragment przemówienia Papieża Franciszka podczas modlitwy Anioł Pański:

*[...] Zwracamy się teraz do Matki Bożej. Do Niej, Magna Domina Hungarorum, którą wzywacie jako Królową i Patronkę, zawierzam wszystkich Węgrów. A w tym wielkim mieście i w tym szlachebnym kraju, pragnę ponownie zawierzyć Jej sercu wiarę i przyszłość całego kontynentu europejskiego, o którym myślałem w tych dniach, a w szczególności sposób: sprawę pokoju. [...] Prosimy Cię za Kościół w Europie, aby odnalazł siłę w modlitwie, aby odkrył w Tobie na nowo pokorę i posłuszeństwo, żarliwość świadectwa i piękno przepowiadania. Tobie zawierzamy ten Kościół i ten kraj. Ty, która rozradowałaś się swoim zmartwychwstałym Synem, napełnij nasze serca Jego radością. Drodzy bracia i siostry, tego wam życzę, abyście szerzyli radość Chrystusa: Isten éltessen! [Najlepsze życzenia!]. Wdzięczny za te dni, noszę was w sercu i proszę o modlitwę za mnie. Isten áld meg a magyart! [Niech Bóg błogosławi Węgrów!]*

Copyright © Dicastero per la Comunicazione  
Libreria Editrice Vaticana



[Fot: archiwum Domu Polskiego]

## Z cyklu dobre treści

### 1) KSIĄŻKA DLA DOROSŁYCH: RODZICE I DZIECI – ABP FULTON J. SHEEN

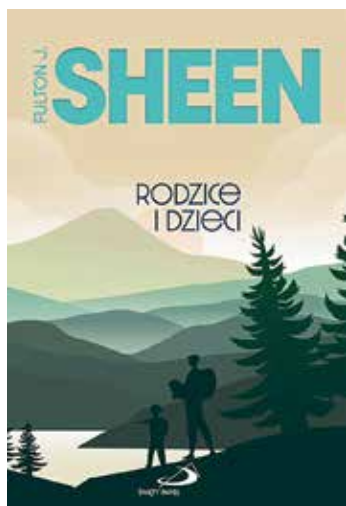
*Rodzice powinni być naszymi pasterzami, którzy prowadzą swoje owce, tak jak Pan, który kroczył na czele uczniów i wskazywał im drogę* – to mój ulubiony cytat książki *Rodzice i dzieci* Arcybiskupa Fultona Sheena, którą serdecznie pragnę polecić wszystkim rodzicom wychowującym dzieci lub do tego się przygotowującym. Babciom i dziadkom wspomagającym swoje dorosłe dzieci w opiece nad wnukami, ale i wszystkim tym, którzy interesują się zmianami w społeczeństwie.

Zanim przejdę jednak do opisu książki, myślę, że warto przybliżyć postać samego Arcybiskupa Fultona J. Sheena, bo był on wybitnym kaznodzieją, kapłanem i miłośnikiem Kościoła Katolickiego. Jest też amerykańskim kandydatem na ołtarze.

Fulton John Sheen urodził się 8 maja 1895 w El Paso w Illinois, w Stanach Zjednoczonych. Pochodził z rodziny średniozamożnych rolników, miał trzech braci. Rodzice choć bardzo dbali o wykształcenie synów (pozostali bracia wykonywali odpowiedzialne zawody; lekarz, prawnik i dyrektor dużej firmy) przede wszystkim, troszczyli się o ich religijne wychowanie. Fulton Sheen już jako chłopiec był ministrantem. Rodzice wspólnie z synami, co wieczór odmawiali różaniec, regularnie czytali *Pismo Święte* i uczęszczali na Mszę Świętą. Religijność, rodzina zawdzięczała matce- Delii Fulton, bo to pod jej wpływem, Newton-ojciec przyszłego Arcybiskupa, nawrócił się po latach młodości spędzonych z dala od Kościoła.

W 1951 Fulton Sheen roku został biskupem pomocniczym Nowego Jorku. Od tego samego roku rozpoczął cykl cotygodniowych programów telewizyjnych pt. *Warto żyć* (org. *Life is Worth Living*), a jego audycja była rekordy popularności. Został nawet laureatem nagrody Emmy. Zachowało się wiele nagrań z jego wystąpień.

Do końca życia znany był jako płomienny mówca, a kazania, które głosił, przyciągały tłumy. Napisał 66 książek i wiele artykułów. Tempa życia nie zwolnił nawet, gdy okazało się, że jest chory na serce. Zmarł, w wieku 84 lat, w kaplicy przed Najświętszym Sakramentem, który od początku kapłaństwa czcił odprawiając *Godzinę Świętą* (Więcej informacji o Nabożeństwie Godziny Świętej na str. 38.)



Jedną z wielu książek Arcybiskupa przetłumaczonych na język polski jest pozycja pt. *Rodzice i dzieci*. Z opisu książki możemy wyczytać: *Obecnie jednym z najpoważniejszych zagrożeń dla relacji rodziców z dziećmi w krajach rozwiniętych jest rodzicielska pobłażliwość. Prawda jest taka, że wszyscy potrzebujemy ograniczeń i samodyscypliny. Młodzi ludzie, chcąc uchronić się przed akceptowaniem ograniczeń oraz koniecznością przyjęcia powszechnych zasad, często wykazują skłonność do usprawiedliwiania swoich czynów potrzebą wolności. Fulton Sheen po mistrzowsku odnosi się do każdego możliwego problemu, jaki rodzice mogą napotkać w swojej relacji z dorastającymi dziećmi i pomaga im podejść do niego z miłością i rozwagą.*

W książce spotykamy się z niezwykle konkretnymi poradami i sformułowaniami chociaż, to nie poradnik, ale mądra i ciepła refleksja nad relacjami. To książka o mądrej wolności, zdrowej dyscyplinie podsycanej miłością, kojąca w dzisiejszym dziwnym świecie, gdzie wiele wartości wyrzucono na śmietnik. Pozycja ta porusza zagadnienia, które nurtują współczesnych rodziców, m.in.: obowiązki dzieci względem rodziców, obowiązki rodziców względem dzieci, znaczenie nawyków, dojrzewanie, dlaczego młodzi się buntują, wątpliwości młodych, miłość nastolatka.

Czytając *Rodziców i Dzieci* czytelnik ma wrażenie, że jest ona napisana całkiem współcześnie, podczas gdy od jej powstania, minęło już 66 lat. Cała twórczość Arcybiskupa Sheena jest dla czytelników zainteresowanych wiarą, życiem społecznym, nawet polityką zaskakująco aktualna. Może, dlatego, że powstała, kiedy Polska i Węgry były odizolowane od tzw. „Zachodu” i rewolucji kulturalnej lat 50 i 60. Pisma i audycje Fultona Sheena choć miały miliony słuchaczy, a sam Biskup wiele spektakularnych nawróceń „na koncie” (np. zatwardziała komunistka Bella V. Dodd -autorka słynnej książki *Szkoła Ciemności*) nie uchroniły społeczeństwa amerykańskiego od zбочenia z drogi chrześcijaństwa, czego opłakane skutki możemy obserwować w obecnych czasach. Dlatego uważam, że warto skorzystać z szansy jaką daje nam możliwość zapoznania się z przestrogiami arcybiskupa Fultona Sheena płynącymi z niniejszej jak i innych jego książek np. *Nowe stare błędy*, aby ustrzec się błędów, które popełniono na Zachodzie, bo gra toczy się o przyszłość naszych dzieci i tę doczesną i wieczną.

Polecam też pozycje opowiadające i wyjaśniające prawdy naszej wary katolickiej np. *Idź do Nieba, W co wierzymy czy Maryja – pierwsza miłość świata*, zwłaszcza, że coraz więcej z nich wydawanych jest ostatnimi czasy po polsku.

Styl i przekaz Fultona Sheena jest pełen humoru, zaskakujących obrazowych porównań, obezwładniający błyskotliwością skojarzeń i logiką wniosków jak ten, poniżej, który przedstawiam na zakończenie:

**Nie ulega wątpliwości, że ludzie są w stanie złożyć ofiarę ze swojego życia; pytanie brzmi, które życie są oni gotowi poświęcić.**

## 2) KSIĄŻKA DLA DZIECI: EWANGELIA DLA DZIECI 2023

KS. BOGUSŁAW ZEMAN SSP

Pozostając w temacie wychowania religijnego, własnego wzrastania w wierze jak i prowadzenia ku Jezusowi naszych dzieci, na pewno nie możemy zapomnieć o poznawaniu Ewangelii. Powyższy przykład rodziny Fultona Sheena, świetnie obrazuje jak owocne jest rodzinne czytanie *Pisma Świętego*. Nie jest to jednak łatwe, w czasach telewizji i telefonów komórkowych.

Jak zatem przybliżyć dzieciom Ewangelię, aby odkryły w niej radość życia? Ksiądz Bogusław Zeman kolejny raz zaprasza młodych czytelników do rodziny uroczych bliźniaków: Zuzi i Antki, którzy wspólnie z rodzicami i dziadkami próbują zrozumieć niedzielną Ewangelię. Piękne ilustracje Artura Nowickiego sprawiają, że dzieci chętnie przenoszą się w świat biblijnych wydarzeń, a także zabawnych przygód rodzeństwa. Publikacja zawiera: teksty Ewangelii na niedziele i święta całego roku, odnośniki do *Pisma Świętego*, ciekawe historie o Zuzi i Antku, pozwalające zrozumieć słowo Boże, oraz różnorodne zadania do wykonania (labirynty, rebusy, krzyżówki, gry, kolorowanki) inspirowane Ewangelią. Ta książka to zaproszenie dla nas, rodziców, abyśmy zabrali nasze dzieci w niezwykłą drogę, na której mogą poznać Pana Jezusa i odkryć, że Pismo Święte to Księga fascynująca i niezwykła. Dzięki przekazaniu morału opowieści za pomocą codziennych wydarzeń i decyzji podejmowanych przez książkowych bohaterów, staje się Ono zrozumiałe i łatwe do przyswojenia.

W mojej rodzinie już kolejny rok korzystamy z tej pozycji. Czytamy ją tuż przed wyjściem na niedzielną Mszę Świętą. Dzieci dużo łatwiej skupiają się podczas czytania Ewangelii przez księdza i lepiej rozumieją jej przekaz. Niejednokrotnie podczas słuchania Ewangelii w kościele, spoglądamy z uśmiechem na siebie z dziećmi i milcząco dajemy znak, że znamy ten fragment *Pisma Świętego* i umiemy go odnieść do naszego życia.

Wspólna lektura z dziećmi może stać się dla wielu z nas przyjemnym rodzinnym rytuałem. Dla dzieci z rodzin, które chcą pielęgnować wiedzę na temat *Pisma Świętego* jest to pozycja idealna a my na pewno zaopatrzymy się w nią na rok 2024.

Agnieszka Barańska-Buchberger



# Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego

## ROK 2023

### STYCZEŃ

- 01 • Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki i modlitwa za zmarłego Papieża Benedykta XVI.
- 08 • Święto Chrztu Pańskiego w kościele polskim w Budapeszcie oraz koncert kolęd w wykonaniu zespołu *Kleksiki*.
- 15 • *Dziewczynka z zapałkami*, w reżyserii siostry Weroniki Jaworskiej MCHR wystawiona przez Naszą Grupę Teatralną w Domu Polskim.
- 17 • Nabożeństwo ekumeniczne w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan.
- 22 • Dzień Babci i Dziadka w Domu Polskim.
- 25 • Inauguracja roku w Klubie Seniora.
- 28 • Spotkania z cyklu *Kobieta Potrafi* w Domu Polskim.
- 29 • Koncert Kolęd w wykonaniu Chóru św. Kingi.

### LUTY

- 10 • XXI Światowy Dzień Chorego i wspólny obiad w Domu Polskim.
- 18–19 • Budapeszteńskie „heklowanie” czyli warsztaty koronki koniakowskiej zartyskami z Centrum Koronki Koniakowskiej.
- 19 • Msza św. w Kościele Polskim w 120-tą rocznicę urodzin ks. Béli Varga z udziałem Chóru św. Kingi oraz Kapeli na Dudy i Skrzypce z Beskidu Żywieckiego.
- 26 • Spotkanie literackie poświęcone książce Béli Hamvasa pt. *Księga Gaju Laurowego i inne eseje*.

### MARZEC

- 07 • Wycieczka Seniorów do Szombathely.
- 11 • Uroczystość składania wieńców przy tablicy poświęconej hrabiemu Jánosowi Esterházy'emu. 12 - Uroczystość poświęcona pamięci parlamentarzysty, męczennika i sługi Bożego Janosa Eszterhazy'ego w węgierskim parlamencie.
- 12 • *Kabaret na Dzień Kobiet* – występy Seniorów Naszej Grupy Teatralnej.
- 17–19 • Rekolekcje wielkopostne pod hasłem *Prawda wyzwala* prowadzone przez o. Jacka Górskiego OP z Szombathely oraz spektakl *Znak Krzyża* w reżyserii s. Weroniki Jaworskiej MCHR i wykonaniu *Naszej Grupy Teatralnej*.

- 24 • Droga Krzyżowa przy Kiscelli Múzeum w III dzielnicy odprawiona przez ks. Proboszcza i s. Stanisławę w intencjach naszych parafian, wspólnoty polonijnej i całego Kościoła Świętego.
- 31 • Ekstremalna Droga Krzyżowa na trasie Budapeszt -Szentendre.

**KWIECIEŃ**

- 04 • Uroczysta Msza Święta pod przewodnictwem Ojca Świętego na Placu Kossutha.
- 07 • 17 Plenerowa Droga Krzyżowa w parku naprzeciwko Kościoła Polskiego.
- 14 • 83. Upamiętnienie rocznica zbrodni katyńskiej przy Pomniku Męczenników Katynia.
- 16 • Msza Św. w intencji ofiar zbrodni katyńskiej oraz złożenie kwiatów przy pamiątkowej tablicy na murach Kościoła Polskiego.
- 22–24 • Obchody 30-lecia założenia Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha w Kościele i Domu Polskim w Budapeszcie pod patronatem honorowym Delegata KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej Ks. Bp Piotra Turzyńskiego.
- 23 • Ks. bp Piotr Turzyński udzielił Sakramentu bierzmowania sześciu młodym osobom z naszej Parafii.

**Jubileusz 30-lecia założenia Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha**

**22 KWIECIEŃ 2023 r. (sobota) godz. 20:00**  
**Bazylika św. Stefana 105 Budapeszt, Szekésszékház**  
**KONCERT W BAZYLICE**  
 Przewodnik artystyczny: Sebastian Kępcak  
 Artystów: Międzywielki i Piłkowskimi "Kameralny Orkiestra Polska" na Węgrzech  
**Ks. Biskup Piotr Turzyński** (biskup Kościoła Episkopatu Polski w. Emigracji)  
**Ks. Biskup Mikołaj Góbel** (biskup generalicji diecezji katolicko-rodzimego-polskiego)

**23 KWIECIEŃ 2023 r. (niedziela) godz. 10:30**  
**Kościół Polski 113 Budapeszt, Chyżg ut. 11**  
**UROCZYSTA MSZA ŚW.**  
 pod przewodnictwem Ks. Bp. Piotra Turzyńskiego  
 organowo: Marysińska: Chór św. Emg (zespół parafialny)  
**godz. 12:00**  
**Dzień Polski 103 Budapeszt, Szekésszékház**  
 wokal: wybitny tenor: József Pál  
**Z życia Kłopotyżanek na Węgrzech**  
 organowo: Marysińska: zespół muzyki klasycznej: Szekésszékház  
 poczępunek

**23 KWIECIEŃ 2023 r. (niedziela) godz. 19:00**  
**Kościół św. Mikołaj 200 Budapeszt, 147. Árpád utca 1**  
**KONCERT W VESZPRÉM**  
 Zespole Kłopotyżanek: Ewa Mamonczik i dr. János Kovács (tenor) Stankovics Orkiestra  
**PRZEMYSŁA ORKIESTRA KAMERALNA**  
 Miłczyński Seryła (dyrygent)  
 Miłczyński Seryła (skrzypki)  
 Wylka, Górska, Orleba, Sanctus, Benedictus, Agnus Dei  
 Op. 12  
 Bach, Dvorák, Górska, Kravá, Puzoski, Weibele, Murawski, Munkácsy, Perényi, Sárosi, Szeged, Székely, Tóth  
 Medytacja o pokój

**24 KWIECIEŃ 2023 r. (poniedziałek) godz. 17:00**  
**Kościół Polski 103 Budapeszt, Chyżg ut. 11**  
**KONCERT ORGANOWY**  
**Rostetter Szilveszter**  
 Piotr Zaleski (organ): Teodora i dr. Bócskai Balázs Czarna Inwa  
 Johann Bach: Welltemperirte Klavierübung 1  
 Johann Sebastian Bach: Aria z suity D-dur  
 Liszt Ferenc: Na polsku: Hungary  
 Rostetter Szilveszter: Lamentatio (organowo)  
 Tereza i Gwelo: Kujawiak  
 Medytacja o pokój

**24 KWIECIEŃ 2023 r. (wtorek) godz. 19:00**  
**Kościół Polski 103 Budapeszt, Chyżg ut. 11**  
**KONCERT ORGANOWY**  
 Piotr Zaleski (organ): Teodora i dr. Bócskai Balázs Czarna Inwa  
 Johann Bach: Welltemperirte Klavierübung 1  
 Johann Sebastian Bach: Aria z suity D-dur  
 Liszt Ferenc: Na polsku: Hungary  
 Rostetter Szilveszter: Lamentatio (organowo)  
 Tereza i Gwelo: Kujawiak  
 Medytacja o pokój

**Patronat honorowy: Ks. Biskup Piotr Turzyński (biskup Kościoła Episkopatu Polski w. Emigracji)**

**Witaj w domu**

Logos of partner organizations and sponsors: IS, VESZPRÉM, etc.



## MAJ

- 03 • Tradycyjne uroczyste obchody Święta Matki Bożej Królowej Polski oraz 232 rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja z gościnnym udziałem chóru *Gaudium Poloniae* z Polskiego Kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Rzymie pod batutą S. Martyny Proszek SRŚ.
- 14 • Pierwsza Komunia Święta ośmiorga dzieci z naszej Parafii.
- 18 • Walne Zebranie Sprawozdawcze Członków Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha.
- 25 • Jubileusz 30-lecia Święceń Kapłańskich Proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofa Grzelaka SChr.
- 27 • Msza św. w Kościele Skalnym na zboczu góry Gellérta, wręczenie kwiatów i upominków z okazji obchodów Dnia Matki.

## CZERWIEC

- 04 • *Polskie Lato 2023* – Wernisaż oraz wystawa ikon i miniatur autorstwa Karoliny Mászáros Sochy pt. *Odrobina błękitu*.
- 08 • *Polskie Lato 2023* – Koncert Marcina Stycznia pt. Ta Droga.
- 11 • Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej z procesją wokół czterech ołtarzy oraz przyjęcie od Ambasadora RP Sebastiana Kęcieka pamiątkowego medalu z wizyty Papieża Franciszka.
- 26 • *Nie zapomnimy!* – Uczczenie pamięci Wydarzeń Czerwcowych 1956 Roku przy kopijniku poświęconemu ofiarom 1956, który znajduje się przed naszym Kościołem.
- 29 • VI Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy z udziałem – Prezes Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech Katarzyny Takácsné Kalińskiej, rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym dr Ewy Rónayné Słabej, Dyrektor Polskiego Ośrodka Kulturalno – Oświatowego Moniki Molnárné Sagun oraz Korinny Wesolowski skarbnik EUWP i przewodniczącej Samorządu Polskiego III dzielnicy Budapesztu.

## W numerze

|   |    |
|---|----|
| <i>Droży Czytelnicy!</i> – (KS. KRZYSZTOF GRZELAK) .....  | 1  |
| <i>Historia powstania Kościoła Polskiego, Domu Polskiego i Stowarzyszenia<br/>Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha</i> – (REDAKCJA) ..... | 2  |
| <i>Wakacje z Bogiem</i> – (S.WERONIKA JAWORSKA MCHR., ANNA ARKABUS-MÁZI) .....  | 18 |
| <i>Galeria zdjęć z 30-lecia działalności Stowarzyszenia Katolików Polskich<br/>na Węgrzech pw. św. Wojciecha</i> .....                                | 22 |
| <i>60 × Quo Vadis, Rozmowa z Małgorzatą Sobolstyński</i> .....  | 26 |
| <i>30-lecie Stowarzyszenia Katolików Polskich pw. Św. Wojciecha<br/>we wspomnieniach</i> (OPRACOWANIE: PIOTR KACZMAREK) .....                         | 31 |
| <i>Wizyta papieża Franciszka w Budapeszcie</i> – (ANNA ARKABUS-MAZI) .....  | 40 |
| <i>Z cyklu dobre treści</i> – (AGNIESZKA BARAŃSKA-BUCHBERGER) .....   | 42 |
| <i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i> – (OPRACOWANIE: PIOTR KACZMAREK) ....  | 45 |

### ODPOWIEDZIALNI WYDAWCY:

- Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha  
Katarzyna Takácsné Kalińska – Prezes
- Email: [adalbert@dombudapest.com](mailto:adalbert@dombudapest.com)

### REDAKCJA:

- ks. Krzysztof Grzelak, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie
- Anna Arkabus-Mázi, email: [anna.arkabusmazi@gmail.com](mailto:anna.arkabusmazi@gmail.com)
- Małgorzata Sobolstyński, email: [smalgorzata43@gmail.com](mailto:smalgorzata43@gmail.com)
- Piotr Kaczmarek
- Danuta Misiąg-Ollár, Agnieszka Barańska-Buchberger – korektura

ADRES: 1103 Budapest, Óhegy utca 11.

REDAKTOR NACZELNY: Anna Arkabus-Mázi

REDAKTOR GRAFICZNY: Dominika Somogyi

DRUKARNIA: Páros Print Bt.

HU ISSN 1788-2125





**STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW  
POLSKICH NA WĘGRZECH  
PW. ŚW. WOJCIECHA**

**DOM POLSKI  
IM. JANA PAWŁA II**

*Telefon: (+36 1) 262 69 08  
[www.dombudapeszt.com](http://www.dombudapeszt.com)*

**POLSKA PARAFIA  
PERSONALNA I  
KOŚCIÓŁ POLSKI  
W BUDAPESZCIE**

*Telefon: (+36 1) 431 84 13  
[www.parafiabudapeszt.republika.pl](http://www.parafiabudapeszt.republika.pl)*

**ADRES**

*1103 Budapest, Óhegy utca 11.*

**DOJAZD**

*Czerwonym metrem (M2) do stacji Puskás Ferenc Stadion  
i stamtąd autobusem 95 do przystanku Óhegy Park*



Fundacja  
**POMOC POLAKOM  
NA WSCHODZIE**  
im. Jana Olszewskiego

*Projekt finansowany ze środków  
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów  
w ramach konkursu Polonia  
i Polacy za Granicą 2023.*

*Publikacja wyraża jedynie poglądy  
autorów i nie może być utożsamiana  
z oficjalnym stanowiskiem  
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.*

Publikacja wyraża jedynie  
poglądy autora/ów i nie może  
być utożsamiana z oficjalnym  
stanowiskiem Fundacji „Pomoc  
Polakom na Wschodzie”  
im. Jana Olszewskiego.